Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73. — —

Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Dziś 16 stronic

GAZETA PORANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 8718. *Lwów, czwartek 20 grudnia 1928.* *Rok XIX.*

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI*

Zażegnana groźba strajku części kolejarzy w dyr. lwowskiej.

Klub BB. zastosował obstrukcję w obronie dekretu o unifikacji sądownictwa. - Projekt ustawy odraczającej unifikację uchwalony. - Afera „filantropów" z N. Jorku w Przemyślu.

POWRÓT P. PREZYDENTA RZPLITEJ.

Kraków, 18 grudnia. (Tel. G. P.) Dziś wraca do Warszawy p. Prezydent Rzplitej. Stan zdrowia p. Prezydenta **polepszył się znacznie.**

POCZTA W DNIACH ŚWIĄT.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18. grudnia. (ab) **W czasie świąt Bożego Narodzenia urzędy pocztowe będą czynne do godz. 11. Korespondencja będzie dwukrotnie roznoszona.**

SPRAWA BILETÓW KOLEJOWYCH DLA DZIENNIKARZY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18. grudnia. (ab) Wczoraj p. min. komunikacji Kühn przyjął przedstawicieli Związku syndykatów dziennikarzy polskich i Syndykatu dziennikarzy warszawskich. **Delegacja przedstawiła p. ministrowi memorjał Związku w sprawie ulgowych biletów kolejowych dla dziennikarzy.**

WZAJEMNY WYKUP LINJI KOLEJOWYCH.

Bukareszt, 18 grudnia. (Tel. G. P.) **Wykup 4 linji kolejowych,** znajdujących się na terytorjum Rumunji, własność Towarzystwa **Lwów — Czerniowce,** został przeprowadzony na podstawie wykupu tych linji na terytorjum Polski, własność tego samego Tow., przez skarb polski.

FIASKO PAKTU KELLOGA W STANACH ZJEDN.

Londyn, 18. grudnia. (Tel. G. P.) Jak donoszą z Waszyngtonu **niema widoków aby pakt Kelloga został ratyfikowany podczas obecnej sesji Kongresu.**



ATAK PROHIBICJONISTEK NATRUNKI „DYPLOMATYCZNE".

Prohibicja zawzięcie konfiskuje trunki
By ostatni pijaństwa wykorzenić atom,
Lecz cóż, że niweczy pijackie spelunki,
Gdy łykać wolno — obcym dyplomatom!

Na tę swawolę cudzoziemskich nacji
Napróżno baba miota się i złości. —
Prawo narodów daje dyplomacji
Mocny przywilej — „flach nietykalności"

STAN KRÓLA JERZEGO.

Londyn, 18 grudnia. (Tel. G. P.) Ogłoszony dziś rano biuletyn o stanie zdrowia króla głosi, że **król spędził noc niespokojnie.** Jednakże stan ogólny wykazuje nieznaczną poprawę.

POŻAR W PRALNI LOTNISKA WARSZAWSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18. grudnia. (st) Dziś o g. 9 rano zaalarmowano wszystkie oddziały straży ogniowej o **pożarze na lotnisku wojskowem przy ul. Puławskich.** W budynku nr. 30. mieszczącym pralnię, praczki po otworzeniu drzwi **zastały płonącą bieliznę i drewniany sufit.** Wszczęły alarm, wartownicy zaś również na alarm wystrzelili. W kilkanaście minut **pożar** ugaszono. Oprócz sufitu spaliła się część bielizny. Pożar wynikł wskutek **pozostawienia ognia pod kuchnią na noc.** Straty nieznaczne.

NOWE „GRENZMARKENZULAGI".

Berlin, 18. grudnia. (Tel. G. P.) Sejm pruski znaczną większością głosów **uchwalił wniosek demokratów o przyznanie pomocy finansowej dla wschodniego pogranicza** w wysokości 600.000 marek rocznie na szereg lat, wobec „niebezpieczeństwa polskiego".

NOWY RZĄD FIŃSKI.

Helsingfors, 18 grudnia. (Tel. G. P.) Prezydent republiki powierzył misję utworzenia nowego rządu profesorowi **Ingmanowi** z partji fińskiej.

BANDYCI — CZY POWSTAŃCY?

Londyn, 18 grudnia. (Tel. G. P.) Z Kabulu donoszą, iż **na stolicę Afganistanu urządziła napad wielka banda rabusiów,** została jednak po zaciętej walce odparta przez garnizon.

Głód jest złym doradcą!...

GŁOS JEDNEGO Z TYCH, KTÓRZY WOŁAJĄ O RATUNEK. — NIE NALEŻY OSZCZĘDZAĆ KOSZTEM NIEDOLI PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH. — NAWET KREDYTEM NIE MOŻNA SIĘ JUŻ RATOWAĆ. — NĘDZARZE, NAD KTÓRYMI LITUJE SIĘ ZAROBNIK FIZYCZNY.

W związku z naszą akcją o poprawę uposażenia urzędników państwowych, otrzymaliśmy z jak najpoważniejszej strony następujące uwagi:

Lwów, 19 grudnia.

Redakcja „Gazety Porannej", podjąwszy temat, przez prasę prorządową bądź wstydliwie przemilczany, bądź obłudnie naciągany, użyła wszelkich argumentów, przemawiających za **natychmiastową, radykalną poprawą** uposażenia urzędników i funkcjonarjuszy państwowych. Jako — niestety — urzędnik, bezpośrednio zainteresowany w całej sprawie, a także bezpośrednio o niej poinformowany, chciałbym dorzucić kilka własnych uwag. I choć daleki jestem od traktowania potrzeb urzędniczych pod ciasnym kątem interesów zawodowych, choć ani na moment nie tracę z oka dobra Państwa, twierdzę, że **na ten cel**

pieniądze muszą się znaleźć!

Czynniki, które na każdy inny cel szeroko otwierają szkatułę, a skłonne są oszczędzać na nędzy urzędniczej, **nie doceniają grozy sytuacji.** Zapatrzone w swe dalekie plany optymistyczne, **nie znają prawdziwych nastrojów,** nie widzą, że są sytuacje, w których najidealniejsza dyscyplina pęka, a **w lojalność wsącza się bunt, w ład anarchja.** A ta chwila naprawdę — **zbliża się.**

Stwierdzono, że średnia skala płac funkcjonarjuszy państwowych obraca się poniżej kosztów elementarnego utrzymania. Przez miesiąc, przez rok można ów konieczny deficyt w budżecie urzędniczym łatać. Można **chodzić w łachmanach,** kupować najtańsze papierosy, oszczędzać na jedzeniu, **zastawiać i sprzedawać ruchomości.** Ale przychodzi dzień, gdy i te łachmany spadają w strzępach, gdy wycieńczony do ostateczności organizm żony i dzieci domaga się leczenia i wyjazdu, gdy niema już co sprzedać, ani zastawić. **Co wtedy robić?**

Pożyczać? Ależ

urzędnik nie ma nigdzie kredytu.

Weksla urzędniczego nie przyjmie **żaden bank.** Trzeciorzędny kupiec, obracający towarem komisowym, może liczyć na jakiś kredyt bankowy, **ale nie urzędnik.** Aby uzyskać kilkuset złotową pożyczkę w jakiejś zaliczkówce, musi mieć urzędnik trzy lub cztery notarjalnie potwierdzone podpisy osób o majątku silnym i nieobciążonym. **Podpis dłużnika jest bez znaczenia.** Niema w tem oczywiście złej woli wobec stanu urzędniczego, ale jest **zupełna niemność,** taka, z jaką odnosimy się do nieodpowiedzialnego materjalnie żebraka.

Co więc robić? Czekać na raty dodatku mieszkaniowego, których terminu nawet nie oznaczono? Żywić się i grzać ciepłemi obietnicami? **I ginąć powolną śmiercią** z tem okropnem przeświadczeniem, że **wdowę i dzieci zostawi się w nędzy jeszcze większej?**

Niema w tem przesady. Rozmawiałem niedawno z człowiekiem, przysłanym przez kaflarza celem przestawienia walącego się pieca. Nie mógł uwierzyć, gdy mu powiedziałem, ile pobieram miesięcznie. W końcu przekonany opuścił mi kilka złotych ze swego — jak mówił — zarobku. „Przecież — dodał — **pan nawet kraść nie może!"**

Gdy się czyta o tak częstych defraudacjach i nadużyciach, trudno się dziwić. **Zjawisko to będzie coraz częstsze.** A sędziowie, poznawszy powody przestępstwa i wydając zgodnie z prawem wyrok skazujący, **zasłaniać sobie będą oczy.**

Pieniądze na poprawę bytu urzędników muszą się znaleźć. **Mamy prawo ich żądać,** zanim dzisiejsza nędza pocznie wydawać masowo swe fatalne owoce. Mamy prawo domagać się tego **od rządu,** który **wiele przyrzekał,** który jest niezależny, który **może przeprowadzić swą wolę, gdy zechce.**

Z. Z.

Poprawa naszego bilansu handl.

DEFICYT W JEDNYM MIESIĄCU ZMNIEJSZYŁ SIĘ O 32 MILJONY ZŁ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 18 grudnia. (ab) Wedle obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego przywieziono do Polski w listopadzie r. b. **372.800 ton o wartości 261,035 tys. zł., wywieziono 1,731.841 ton o wartości 255,113 tys. zł.** Na podstawie tych danych okazuje się, że sal do bilansu handlowego w listopadzie wynosiło zal[illegible] w porównaniu z październikiem w pozycji wywozu zanotowano zwiększenie o 16,418 tys. zł., w pozycji przywozu zmniejszenie o 16,205 tys. zł. W porównaniu do poprzedniego miesiąca bierne saldo bilansu handlowego zmniejszyło się o 32,623 tys. zł. Z tych cyfr wynika niedwuznacznie, iż ujawnia się **znaczna poprawa naszego bilansu handlowego,** albowiem deficyt stanowi tylko 5,982.000 zł.

Program zakupów sow. w Polsce

PERSPEKTYWY STAŁEGO HANDLU Z SOWJETAMI ZARYSOWUJĄ SIĘ CORAZ POMYŚLNIEJ.

(Telefonem [illegible] korespondenta).

Warszawa, 18. grudnia. (st) Rząd sow. **zatwierdził plan zakupów** jakie mają być poczynione od października br. do października 1929 przez **„Sowpoltorg"** w **Polsce.** Plan transakcji przewiduje nabycie w Polsce **wyrobów wyłącznie krajowych na sumę 4 i pół milj. rubli w złocie.** Transakcje mają być dokonane **już w najbliższym czasie.** Plan przewiduje **wywóz z Polski do Rosji sow. przędzy, wyrobów metalowych, tekstylnych, maszyn do obróbki drzewa, chemikalji itp.** **Towary te będą rozsprzedawane częściowo za gotówkę, częściowo na kredyt półroczny.**

Niezależnie od powyższej transakcji „Sowpoltorg" nabywać ma w Polsce szereg towarów nie objętych planem. Ponadto przewidywana jest transakcja zakupu przez Sowjety **kilkndziesięciu tysięcy ton węgla polskiego dla kolei północnych.** W naszych sferach przemysłowych tendencja do **handlu z Rosją sow. staje się coraz bardziej popularną.**

Rozporządzenia z dziedziny admin.

OPRACOWANE PRZEZ MIN. SPRAW. WEWN.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 18. grudnia. (ab.) Dowiadujemy się, że Min. spraw wewn jest w trakcie przeprowadzania następujących prac organizacyjnych:

1) Projekt rozporządzenia Rady Min. o wojewodach i starostach, jako reprezentacji rządu niebawem zostanie wniesiony na porządek dzienny Rady Min. Projekt ten przewiduje m. i. wydanie przez Radę Min. przepisów ceremonjalnych i etykietalnych.

2) Projekt rozporządzenia MSW. w sprawie organizacji urzędów wojewódzkich będzie przesłany zainteresowanym do Min. do uzgodnienia.

3) Projekt rozporządzenia MSW. w sprawie organizacji starostw został już opracowany i jest obecnie rozpatrywany w Min. spraw wewn.

Popierajcie Ligę morską i rzeczną!

STOSUNEK CH. D. DO RZĄDU.

Warszawa, 18 grudnia. (Tel. G. P.) Rada Naczelna Ch. D. powzięła szereg rezolucyj. Stosunek do Rządu określono jako rzeczowy i polecono reprezentacji parlamentarnej aby **swój stosunek do Rządu uzależniła od jego działalności.** Rada Naczelna wypowiedziała się za koniecznością utrzymania w ustroju państwowym zasady **podziału i równowagi władz: ustawodawczej i wykonawczej.**

CZICZERIN WSTĄPI DO WARSZAWY.

Berlin, 18. grudnia. (Tel. G. P.) „Voss. Ztg." z powołaniem się na informacje z Moskwy donosi, że Cziczerin dnia 28. bm. powróci do Moskwy. W drodze powrotnej zatrzyma się dwa dni w Berlinie, gdzie odbędzie konferencję ze Stresemannem. **W dalszej drodze zamierza wstąpić do Warszawy.**

PRZECIW LICHWIARSKIM CENOM DOLARÓWEK.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18. grudnia. (ab) Inspektorat bankowy przy min. skarbu **poddał kontroli handel papierami wartościowymi** w domach bankowych i kantorach wymiany. Nadzór ten ma na celu **zwalczanie lichwy, jaka się ostatnio ujawniła w handlu obligacjami dolarówek i premjówek.**

ALJECHIN W POZNANIU.

Poznań, 18. grudnia. (Tel. G. P.) Bawił tu szachowy mistrz świata dr. Aljechin, któremu towarzyszył p. Przepiórka. W sali Bazaru Aljechin przeprowadził **grę na 32 szachownicach jednocześnie. Aljechin wygrał 19 partyj,** przegrał 6 i na remis 7. Wyniki uznać należy za **wielki sukces szachistów poznańskich. Aljechin wyjechał do Berlina. Odjeżdżając stwierdził, iż najsilniejszymi w Polsce szachistami są szachiści łódzcy.**

ALIBI KOSSOWSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18. grudnia. (ab) W sprawie tajemniczego zabójstwa w parku belwederskim śledztwo toczy się nadal. Kossowski twierdzi, że chodził po mieście od godz. 1 do 3 nad ranem i że **widział płk. Wieniawę-Długoszewskiego** powracającego nocą do domu. Dozorca Kasprzak zaś obstaje, że Kossowski przybył dopiero po przyjeździe pułkownika. Alibi Kossowskiego jest tego rodzaju, że **nie przemawia ani za, ani przeciw niemu.** Nie stwierdzono, że kula, która zabiła Koryzmę, pochodzi z rewolweru Kossowskiego i nie doszukano się zupełnego podobieństwa śladów stóp. Przeciw aresztowanemu świadczy natomiast fakt pogróżek, jakie wygłaszał przy zwolnieniu go, fakt znalezienia się krytycznej nocy w pobliżu terenu zabójstwa, oraz zachowanie się **psa policyjnego.**

UJĘCIE SPRAWCÓW NAPADU NA KUPCA EINFELDA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18. grudnia. (st) Szajka bandycka, która przeszło tydzień temu dokonała krwawego **napadu na kupca** Einfelda przy **ul. Czerniakowskiej częściowo została uwięziona.** Trzej aresztowani bandyci z Bojańczykiem na czele odmawiają udzielenia wskazówek co do swych wspólników. Mimoto jednak pozostali członkowie bandy niewątpliwie wkrótce znajdą się za kratami.

Sejm 162 głosami przeciw 108

odroczył unifikację sądownictwa.

Klub BB. stosował taktykę obstrukcji.

OSTATNIE PRZEDŚWIĄTECZNE POSIEDZENIE SEJMU.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 18. grudnia. (ab) Dzisiaj przedpołudniem rozeszły się w Sejmie pogłoski, że klub BB. zamierza na dzisiejszem plenarnem posiedzeniu przy III czytaniu projektu ustawy odraczającej wejście w życie dekretu Prezydenta Rzpltej o ustroju sądownictwa na jeden rok, zastosować obstrukcję parlamentarną. Plenarne posiedzenie Sejmu potwierdziło w całej pełni owe pogłoski. Klub BB., który przeciwny jest uchwaleniu tego wniosku, postanowił nie dopuścić do uchwalenia projektu ustawy w III czytaniu, przyczem postanowił chwycić się

obstrukcji parlamentarnej.

Zauważyć należy, że w obecnym Sejmie proceder taki już jest znany. Przed kilku miesiącami taką samą praktykę zastosował klub BB. przy dodatkowych kredytach na cele rolnictwa.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu przy dyskusji nad projektem ustawy posłowie BB. wygłaszali **przemówienia skierowane przeciwko projektowi ustawy.** Stronnictwa sejmowe, które pragną za wszelką cenę przeforsować

odroczenie dekretu

zgłaszają od czasu do czasu **wnioski o przerwanie dyskusji, które są uchwalane większością,** ale nie doprowadzą do celu, albowiem wciąż **zabierają głos przedstawiciele rządu,** których przemówienia otwierają na nowo dyskusję w Sejmie. Klub B. B **z tego powodu postanowił wprowadzić taktykę obstrukcyjną, ażeby nie doprowadzić do uchwalenia ustawy, która, zdaniem klubu, jest szkodliwa i przyczynia się jedynie do zahamowania zabiegów unifikacyjnych w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości.**

Taktyka posłów z B. B. była w **późnych godzinach wieczornych kontynuowana w Sejmie w całej rozciągłości.** Po przemówieniu drugiego przedstawiciela rządu Kuczyńskiego. Marsz. Sejmu Daszyński apelował do posłów

o zachowanie spokoju,

tłumacząc im, że jest obowiązkiem jego jako przewodniczącego Izby udzielić głosu przedstawicielom rządu, jak również posłowi, który domaga się tego głosu po przemówieniu przedstawiciela rządu. Marszałek powołał się na istniejące w tej mierze **prawo zwyczajowe, które dotąd w tej mierze było zawsze przestrzegane.**

Potem zabrał głos **poseł Prager** socjalista, składając wniosek

o przerwanie dyskusji.

Wniosek ten wprawdzie został uchwalony, ale dyskusja toczyła się dalej, albowiem o głos prosił przedstawiciel rządu dyr. departamentu Sieczkowski. Pojawienie się jego na trybunie wywołało **na ławach stronnictw przeciwrządowych gwałtowne sprzeciwy** i dopiero dzięki interwencji Marszałka przedstawiciel rządu mógł przemawiać.

Dyr. depart. Sieczkowski stwierdza, iż wniosek o odroczenie tej ustawy **przekreśla robotę 10 lat.**

Premjer Bartel zastrzega się, że ze strony rządu nie była prowadzona obstrukcja. Przemawiali dotychczas ci, którzy w tej sprawie byli zaangażowani jako twórcy. Przemówienia ich nie miały charakteru subjektywnego, a jedynie czysto rzeczowy.

Poseł Prager (PPS.) stawia wniosek o przerwanie dyskusji. Wniosek został przyjęty i Izba przystąpiła do głosowania w trzeciem czytaniu. — **W głosowaniu imiennem przyjęto projekt ustawy odraczającej 162 głosami przeciw 108.**

Wicemin. Car imieniem rządu złożył oświadczenie, iż wobec stanowiska Sejmu, który odrzucił wniosek o przekazanie sprawy do komisji prawniczej, a następnie uchwalił projekt odraczający, Rząd pozostawia sobie wolną rękę co do korzystania z uprawnień zawartych w art. 87. paragr. I dekretu o ustroju sądów powszechnych, dotyczącym przechodzenia do sądownictwa oficerów Korpusu Sądowego.

Następne posiedzenie odbędzie się po świętach, prawdopodobnie po 10. stycznia. Życząc posłom wesołych świąt i Nowego Roku, Marszałek zamknął posiedzenie.

Obcięcie budżetu min. sprawiedl.

PRZEZ KOMISJĘ BUDŻETOWĄ.

Warszawa, 18. grudnia. (Tel. G P.) W głosowaniu nad budżetem min. sprawiedliwości uchwaliła komisja skreślenie nagród i zapomóg zarządu centrali 52.900 zł., wniosek o zmniejszenie wydatków biurowych o 39.380, o skreślenie 1,20.240 zł. nagród i zapomóg w dziale „wymiar sprawiedliwości", o skreślenie 310.000 zł. „podróże i przesiedlenia". W dziale „więziennictwo" skreślono „wydatki specjalne" w sumie 240.000 zł.

—o—

O KOMISJĘ SAMORZĄDOWĄ W SEJMIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18. grudnia. (ab) Prezydjum Związku miast polskich zwróciło się do Marsz. Sejmu z memorjałem domagającym się **utworzenia w Sejmie nowej komisji, a to komisji samorządowej.** Komisja miałaby opinjować wszelkie wnioski ustawodawcze, czy to pochodzące od rządu czy Sejmu, a odnoszące się do zagadnień samorządowych. Dotąd bowiem **przedstawiciele miast nie mieli żadnej możności wypowiadania się, względnie współdziałania w opracowaniu ustaw samorządowych.**

—o—

OBŁAWA NA OSTATNIEGO Z MORDERCÓW ANCZEWSKIEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18. grudnia. (s.) Ostatni członek bandy z ul. Foksal, pozostający jeszcze na wolności, Franek Lasak (używający kilku nazwisk) kryje się w lasach i różnych melinach złodziejskich. Franciszek Bańdzior, tak bowiem nazywają owego osobnika w skórzanej kurtce, ma także szereg innych sprawek na sumieniu. W dniach najbliższych prawdopodobnie dosięgnie go ręka sprawiedliwości.

—o—

BURSZE ŻĄDAJĄ „NUMERUS CLAUSUS".

Berlin, 18 grudnia. (Tel. G. P.) Z. A. T. donosi: Powszechny Związek Studentów Uniw. berlińskiego, obejmujący większość studentów w Berlinie, wysunął żądanie wprowadzenia **numerus clausus dla obcokrajowców oraz dla Niemców krwi obcej.** Po raz pierwszy studenci niemieccy domagają się wprowadzenia ograniczeń uniwersyteckich również dla urodzonych w Niemczech Żydów.

Minister Zaleski o sesji w Lugano.

JAKI BĘDZIE NAJBLIŻSZY ETAP ROKOWAŃ Z LITWĄ. — RAPORT KOMISJI ROZPATRZY RADA LIGI W MARCU LUB CZERWCU. — SPRAWA MNIEJSZOŚCI NAR. I NADRENJI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 18. grudnia. (sl.) Dziś przybył do Warszawy min. Zaleski w tow. dyr. Szumlakowskiego, naczelnika wydz. Tarnowskiego i dra Litauera. Na dworcu powitał Min. Zaleskiego podsekretarz stanu dr. Wysocki w otoczeniu wyższych urzędników MSZ.

P. Minister przyjął jeszcze w pociągu przedstawiciela ag. „Press" i udzielił mu wyjaśnień o ostatnich posunięciach na terenie Ligi Narodów.

W sprawie polsko-litewskiej oświadczył p. Minister, że komisja doradcza dla spraw komunikacji i tranzytu zbierze się zapewne w lutym, wysłucha obie strony i zapozna się wyczerpująco z ich punktem widzenia. O ile wyjaśnienia te nie dadzą całkowitego obrazu sytuacji **może komisja, gdy uzna to za potrzebne, zarządzić zbadanie tych spraw**

na miejscu.

Na podstawie materjałów komisja opracuje raport dla Rady Ligi Narodów. Komisja ta zastąpi właściwie ekspertów. Należy się liczyć z tem, że strona litewska będzie się starała przewlekać prace komisji. Raport komisji będzie rozpatrywany jeszcze na sesji marcowej bądź czerwcowej Rady Ligi Narodów. P. Waldemaras po pewnym oporze przeciwko raportowi Quinonesa, czując się odosobniony, przyjął raport, a tem samem **zgodził się na przekazanie sprawy komisji tranzytowej.**

Następnie p. Minister udzielił wyjaśnień co do wywiadu udzielonego „Neue Fr. Presse". P. Minister w mowach tego roku wygłoszonych na zgromadzeniu Ligi Narodów **stwierdził, że Polska nie ma nic przeciw rozwojowi i kodyfikacji międzynarodowych zobowiązań mniejszościowych pod tym warunkiem, że zobowiązania te obejmą wszystkie państwa, wchodzące do Ligi Narodów.**

Na pytanie, czy w rokowaniach o ewakuacji Nadrenji interesy Polski są dostatecznie zabezpieczone, p. Minister oznajmił, że w tej sprawie nic się nie zmieniło i niema podstaw do przypuszczenia, że z tej strony groziło interesom naszym jakiekolwiek niebezpieczeństwo.

Wiedział, czy nie wiedział?

STRESEMANN ZAPRZECZA TWIERDZENIU MIN. ZALESKIEGO.

Berlin, 18. grudnia. (Tel. G. P.) Wczoraj ogłoszono w komunikacie półurzędowym, że **Stresemann nie był uprzednio poinformowany o zamierzonem przemówieniu min. Zaleskiego (?).** Dziś ukazał się komunikat półurzędowy, który stwierdza, że wprawdzie von Schubert wiedział o zamiarze min. Zaleskiego złożenia deklaracji w sprawie Volksbundu, ale **nie znał on szczegółów tego przemówienia (?),** które następnie wywołało tak niezwykłe wzburzenie u Stresemanna.

ŻĄDAJĄ WYDANIA BRATA LITWINOWA.

Moskwa, 18. grudnia. (Tel. G. P.) Rząd sowjecki zwrócił się z żądaniem wydania przez rząd francuski **Finkelstein-Wallach-Litwinowa,** brata komisarza spraw zagr. Żądanie to motywowane jest popełnionemi przez niego przestępstwami kryminalnemi.

—o—

WOJENNY WYNALAZEK W POKOJOWYM KRAJU.

Kopenhaga, 18 grudnia. (Tel. G. P.) Jeden z tutejszych obywateli zarejestrował wynalazek działa, które wyrzuca pociski napełnione gazem z szybkością 110 mtr. na sekundę. Działo to może być specjalnie przydatne do ostrzeliwania samolotów.

Boliwja zgodziła się

na wstrzymanie kroków wojennych.

W PARAGWAJU ZARZĄDZONO POWSZECHNĄ MOBILIZACJĘ.

Genewa, 18. grudnia. (Tel. G. P.) **Gen. sekretarz Ligi Nar. otrzymał od boliwijskiego ministra spraw zagran. telegram adresowany do Brianda, przyjmujący suggestję Brianda z dnia 18. bm. i komunikujący, że wojska boliwijskie otrzymały rozkaz powstrzy mania się od ataków i posuwania się naprzód przy zastosowaniu jednak środków obronnych.** Równocześnie depesza zawiadamia o **zarządzeniu w Paragwaju mobilizacji mężczyzn w wieku od 18 do 28 lat.**

NIE BĘDZIE PARYSKIEJ SESJI RADY LIGI?

Paryż, 18. grudnia. (Tel. G. P.) Briand odbył dziś dłuższą konferencję z generalnym sekretarzem Ligi Nar. Drummondem. Jak się zdaje, zwołanie nadzwyczajnej sesji Rady L. Nar. nie nstąpi, gdyż nie okaże się potrzeba energiczniejszej interwencji. Dotychczasowa interwencja Ligi wydała ten skutek, że rząd Boliwji polecił swym władzom wojskowym wstrzymać pochód.

Natomiast „Excelsior" utrzymuje, iż Rada Ligi będzie niewątpliwie zwołana do Paryża we środę lub we czwartek. Mieliby w niej wziąć udział przedstawiciele Boliwji i Paragwaju.

Ultimatum rządu Chili do Boliwji

ŻĄDA WSTRZYMANIA KROKÓW WOJENNYCH

Nowy Jork, 18 grudnia. (Tel. G. P.) **Rząd chilijski wystosował do rządu Boliwji ostre ultimatum, w którem domaga się natychmiastowego zaniechania akcji wojennej. Nota Chili jest odpowiedzią na zapytanie Boliwji, jakie stanowisko zajmie Chile w związku z faktem wybuchu wojny między Boliwją i Paragwajem.**

Wojna rozszerzy się

na całą Amerykę Południową?

Nowy Jork, 18 grudnia. (Tel. G. P.) **W tutejszych kołach politycznych wyrażają obawy, że do konfliktu między Boliwją i Paragwajem wmiesza się Brazylja wspólnie z Argentyną, wobec czego wojna mogłaby objąć całą Południową Amerykę. Każde dalsze posuwanie się wojsk boliwiańskich może wywołać kontrakcję ze strony Brazylji, zainteresowanej w utrzymaniu obecnego stanu rzeczy.**

ZAKOŃCZONE OBRADY SYNDYKATU NAFTOWEGO.

Warszawa, 18. grudnia. (Tel. G. P.) Zakończono już obrady zjazdu warszawskiego członków Polskiego Syndykatu Naftowego. Podpisano obie umowy, a **więc syndykacką obowiązującą na przeciąg 5 lat, oraz umowę o rozdziale pomiędzy rafinerje produkcji ropy naftowej. Przystąpienie rafinerji mniejszych do Syndykatu jest sprawą zdecydowaną i nastąpi w najbliższym czasie.** Z innych spraw ustalono kontyngent sprzedaży na rynkach krajowych **olejów smarowych.**

WYBORY SENACKIE W RUMUNJI.

Bukareszt, 18. grudnia. (Tel. G. P.) Na ogólną liczbę 71 senatorów Nar. Partja Chłopska uzyskała 49 mandatów, partja liberalna 19, stronnictwo węgierskie 3 mandaty.

PODEJRZANY ARSENAŁ.

Wiedeń, 18 grudnia. (Tel. G. P.) W lokalu Schutzbundu znalazła policja większą ilość karabinów i nabojów. Kierownik Schutzbundu twierdzi, że pochodzą one z czasu przewrotu w listopadzie 1918.

RZĄD AFGAŃSKI DEMENTUJE.

Wiedeń, 18 grudnia. (Tel. G. P.) Dzienniki zamieszczają **zaprzeczenie afgańskiego poselstwa w Londynie wieści, jakoby wojska afgańskie miały się zwrócić przeciw królowi i jakoby królowa miała się schronić do jednego z fortów.**

20 lat więzienia za zniewolenie.

Bukareszt, w grudniu.

(m) Z Kiszyniewa nadeszła wieść o niezwykle ostrym wyroku, jaki wydał tamtejszy sąd wojskowy. Stanęli przed nim dwaj sierżanci Pohrib i Sandu, obwinieni o zgwałcenie pewnej dziewczyny, którą zwabili w zasadzkę, a stającego w jej obronie brata zamordowali, poczem na dziewczynie dopuścili się gwałtu. Sąd wojskowy skazał **Pohriba na 20 lat, a Sandu na 15 lat robót przymusowych.** Jest to najostrzejszy wyrok, jaki został wydany w podobnej sprawie.

Waldemaras wydał Litwę na łup Niemcom.

OGROMNE OBURZENIE W CAŁYM KRAJU.

Ryga, 18. grudnia. (Tel. G. P.) Według wiadomości z Kowna, **ujawnione ostatnio szczegóły traktatu niemiecko-litewskiego wywołały ogromne wzburzenie w całem społeczeństwie litewskiem. Szczególne oburzenie wywołało tam udzielenie Niemcom pozwolenia osiedlania się na całem terytorjum Kowieńszczyzny bez żadnych ograniczeń.** W kołach opozycyjnych zaznaczają, że **Waldemaras zdradził swą ojczyznę, pozwalając Niemcom na systematyczny, choć pokojowy podbój Litwy Kowieńskiej.**

Przyspieszenie toku „dyscyplinarek"

PRZECIWKO FUNKCJONARJUSZOM PAŃSTWOWYM.

Warszawa, 18 grudnia. (ab) **Postępowanie dyscyplinarne** przeciwko funkcjonarjuszom państwowym rozciąga się zazwyczaj na szereg miesięcy i niejednokrotnie trwa lata ze szkodą dla służby, skarbu państwa i dla obwinionego. Z tych względów Min. spraw wewn. zarządziło, aby **wnioski rzecznika dyscyplinarnego były nadsyłane do komisji dyscyplinarnej w ciągu 14 dni** od dnia otrzymania sprawy, w wyjątkowych zaś wypadkach w ciągu 30 dni.

Wielkie rozmiary panamy poborowej w Łodzi.

MASOWE ARESZTOWANIA. — NIKT NIE ZOSTANIE ZWOLNIONY ZA KAUCJĄ.

Łódź, 18. grudnia. (Tel. G. P. Śledztwo w sprawie wykrytej tu wielkiej afery poborowej jest już na ukończeniu. Wszyscy nieprawnie zwolnieni z wojska zostaną stawieni powtórnie przed specjalnie **wyznaczoną komisją lekarską.** Materiał śledztwa jest bardzo obfity. Urząd prokuratorski odrzucił szereg próśb o zwolnienie za kaucją.

Raz po raz dochodzą wiadomości o **jakiemś sensacyjnem aresztowaniu.** Dotychczas ujęło około 30 osób. Ostatnio **mieli być podobno osadzeni w więzieniu jeszcze trzej oficerowie - lekarze.** M. i. aresztowano majora lekarza **Wołożyńskiego, kpt. dra Lipińskiego i por. dra Łabę.** U kpt. Lipińskiego znaleziono 27 tys. zł.

†

Za spokój duszy

ś. p. Dra Jana Moszkowicza

odbędzie się w sobotę 22. XII. 1928 o godz. 8'30 rano

Nabożeństwo Żałobne

w Bazylice archikatedralnej, na które zapraszają

Żona, syn, synowa i wnuk

Z miasta.

O BEZPIECZEŃSTWO PIESZYCH.

Lwów, 15 grudnia.

Otrzymujemy następujące pismo:

Od roku istnieje i w naszem mieście policja do regulowania ruchu kołowego; jest to zarządzenie nader aktualne ze względu na coraz bardziej się wzmagający ruch w centrum miasta, zwłaszcza na krzyżowaniu ulic. Lecz zapomniano zupełnie o **bezpieczeństwie pieszych,** którzy w miejscach większego ruchu (obok hotelu George'a, róg ul. Kopernika, Sykstuskiej, Jagiellońskiej i w. i.) mogą tylko z narażeniem życia przejść z jednej strony ulicy na drugą. Za granicą w takich miejscach policja ruchu częstokroć **wstrzymuje ruch kołowy** na chwilę, aby publiczność **piesza** mogła bezpiecznie przejść na drugą stronę ulicy. U nas takiego względu dla pieszych niema w regulaminie policji. To samo daje się we znaki **publiczności wychodzącej z teatru.** Dorożki wszelkiego kalibru otoczyły cały front teatru, zajeżdżają bezładnie z różnych stron, a publiczność piesza tylko z narażeniem życia **musi przeciskać się przez szeregi** zajeżdżających dorożek autowych i konnych. Policji zwykle o tej porze niema, gdyż z końcem przedstawienia i ona odchodzi do domu. Czy na to nie ma rady?

Morderstwo „zapobiegawcze".

Nowy Jork, w grudniu.

(+) Farmer B. Hennes w Scotland (Illinois) miał widocznie niezwykle „czułe" serce. Oto powziąwszy z powodu niewiadomo jakich kłopotów życiowych zamiar pozbawienia się życia, pomyślał, że jego matka staruszka 70-letnia, umrze z powodu tego ciosu. Naprzód tedy zastrzelił matkę, poczem przyjechawszy autem do Chicago, tuż przed biurem policyjnem popełnił samobójstwo.

Zdarzały się już wypadki, że ktoś zabił ukochaną osobę, by się uchronić przed katuszami nieuleczalnej choroby (np. Umińska). Tu jednak zachodzi zdaje się pierwszy wypadek popełnienia zbrodni dla — zapobieżenia — zmartwieniu drogiej osoby.

Żyje po królewsku z głosu ojca.

Nowy Jork, w grudniu.

(+) Gloria Caruso, córka zmarłego przed kilku laty króla tenorów, ma dzięki sławnemu ojcu zapewnioną świetną przyszłość. Wprawdzie wielki śpiewak pozostawił stosunkowo niewiele gotowizny, ale zato córka odziedziczyła po nim prawo tantjem z nagranych płyt gramofonowych. Wynoszą one około miljona dolarów.

Pozatem Gloria otrzymała trzecią część spadku, dwie pozostałe przypadły wdowie, bratu i dwu synom zmarłego.

Ale jeszcze jedną spuściznę posiada panna Caruso, która może jej przynieść ogromny majątek: jest nią pono prześliczny głos sopranowy, niezwykłej mocy, barwy i giętkości, godny odpowiednik niezapomnianego tenoru ojcowskiego. Głos ten, będący obecnie w stadjum kształcenia, predestynuje pannę Glorję na jedną z najsławniejszych śpiewaczek świata.

Wojna dwu hord pastuchów o serce przystępnej Małanki.

BATIARY W BATIATYCZACH NAPĘDZILI STRACHU RYWALOM.

Lwów, 19 grudnia.

(—) Przed sądem przysięgłych rozegrał się wczoraj **epilog sprawy rzekomego rabunku,** popełnionego na kilku pastuchach we wsi Batiatycze, obok Mostów przez ich kolegów. Na ławie oskarżonych zasiedli Michał Łabaj, Zygmunt Litwin, Józef Teneciuk, Iwan Dykun, Józef Dykun i Franciszek Maslykarz.

W Batiatyczach pastuchy tworzyli dwa obozy, wzajemnie się zwalczające. Nienawiść tę pogłębiały wspólne amory do mieszkającej **obok pastwiska**

Małanki Panas.

Na tem tle doszło z końcem sierpnia do wyraźnej scysji między pastuchami, przyczem jedni drugim **odgrażali się użyciem broni.**

Oskarżeni, w nocy z 30 na 31 sierpnia, **uzbroiwszy się w broń palną, urządzili napad na**

śpiących adwersarzy

rzekomo w poszukiwaniu broni. Nie znalazłszy jej, po osobistej rewizji, zabrali im rozmaite przedmioty przekraczające wartość 50 zł. Poszkodowani donieśli o tem policji, która sprawców napadu aresztowała.

Po rozprawie sędziowie przysięgli zaprzeczyli pytaniom w kierunku zbrodni rabunku, oraz kradzieży z bronią w ręku, wobec czego **wszyscy oskarżeni zostali uwolnieni od winy i kary.**

Trybunałowi przewodniczył radca Zgóralski, oskarżał prok. Paklikowski, bronili adw. dr. Weinsaft, Szewczuk i Lubaczewski.

Zażegnana groźba strajku kolejarzy w Dyr. lwowskiej.

1500 PRACOWNIKÓW PAROWOZOWNI I WARSZTATÓW W DYR. LWOWSKIEJ ZAŻĄDAŁO 13-STEJ PENSJI. — DWA WIECE. — DECYZJA ZARZĄDU Z. Z. K.

Lwów, 19 grudnia.

(—) **Ostatnia uchwała Sejmu, odrzucająca nagły wniosek Klubu P. P. S. w sprawie przyznania pracownikom państwowym zapomogi świątecznej w formie trzynastej pensji, znalazła szczególnie głośny oddźwięk wśród szerokich rzesz kolejarzy na całym terenie Rzplitej. Toteż kolejarze pierwsi na znak protestu rozpoczęli wczoraj w niektórych okręgach Państwa**

strajk tzw. „włoski".

Do tej pory brak dokładnych szczegółów o akcji tej w całem państwie, natomiast możemy podać konkretne szczegóły **demonstracji kolejarzy we Lwowie.**

Wczoraj o godz. 9.30 przed południem robotnicy **warsztatów kolejowych** na dworcu głównym, oraz **parowozowni w liczbie**

około 1500 osób

porzucili pracę i odbyli wiec, na którym uchwalono rezolucję, domagającą się

1) wypłaty zapomogi w formie trzynastej pensji jeszcze przed świętami,

2) zrealizowania wszystkich postulatów przedstawionych Rządowi przez Komitet wykonawczy zawodowego Związku kolejarzy w Warszawie.

Po uchwaleniu tych rezolucji

wybrano delegację,

która udała się do prez. lwowskiej Dyrekcji inż. Prachtla-Morawiańskiego i zakomunikowała mu treść rezolucji. P. Prezes przyrzekł natychmiast o treści tej rezolucji zawiadomić Ministerstwo komunikacji a zarazem zawezwał robotników do natychmiastowego podjęcia pracy.

Gdy delegaci po powrocie zakomunikowali strajkującym odpowiedź p. Prezesa Morawiańskiego, **robotnicy**

postanowili czekać

na decyzję Ministerstwa Komunikacji, oraz na dalsze zarządzenia Zaw. Związku kolejarzy.

O godz. 2-giej odbył się

ponowny wiec,

na którym przemawiali reprezentanci Związku zaw. kolej. p. **Lang, Talarek** i **Ursel.** Postanowiono wyczekiwać dalszych poleceń organizacji do dnia **dzisiejszego godz. 7 rano.**

Jak się dowiadujemy do tej pory nie nadeszła z Warszawy z Głównego Zarządu Z. Z. K. żadna nowa dyrektywa co do dalszego stanowiska strajkujących.

W godzinach popołudniowych do pracy powrócili uczniowie warsztatowi, a w strajku pozostaja dalej około 1400 osób. Ruch odbywa się w dalszym ciągu normalnie, spokoju dotąd nigdzie

nie zakłócono.

Wedle krążących a nie stwierdzonych na razie wersji, podobne strajki wśród pracowników kolejowych, warsztatowych i parowozownianych wybuchły w Poznaniu, Łodzi oraz w Małopolsce, w okręgu dyrekcyjnym Stanisławów.

*

O godzinie 22.30 zakończyło się posiedzenie okręgowego Zarządu Z. Z. K. (Zawodowego Związku Kolejarzy). Po dyskusji uchwalono przystąpić z dniem dzisiejszym (środa) do pracy.

O godz. 6.30 rano na wiecu w parowozowni delegaci Z. Z. K. zakomunikują członkom Związku uchwałę okr. Zarządu i wezwą do podjęcia pracy. Delegacja uda się do p. Prezesa Prachtla-Morawiańskiego z oświadczeniem, że podtrzymuje uchwalone na wiecu postulaty, odnoszace się do polepszenia bytu ogółu kolejowców.

*

Warszawa, 18. grudnia. (ab) **Władze komunikują, że poza Lwowem nigdzie nie zanotowano objawów strajkowych w kolejnictwie.**

Szalony dzień lekkomyślnego ekspedjenta.

ZDEFRAUDOWAŁ 260 ZŁ. I PRZEPIŁ JE „ZE ZMARTWIENIA".

Lwów, 19 grudnia.

(—) W biurze spedycyjnem Ludwika Zawadzkiego zajęty był w charakterze ekspedjenta niejaki Mieczysław Veit. 26-go października otrzymał on od swego pryncypała **kwotę 260 zł.** celem wykupna frachtu na dworcu głównym. Veit z gotówką tą, zamiast udać się do kasy, **wstąpił do restauracji i pieniądze te przepił.** Aresztowany na policji tłumaczył się w ten sposób, że pieniądze te w szynku zgubił, a gdy je następnie znalazł, obecni tam oszuści połowę ich mu zabrali, wobec czego **ze zmartwienia drugą połowę ich przepił.**

W toku dochodzeń sądowych okazało się, że **Veit był już przed wojną 14 razy karany za najrozmaitsze przestępstwa.** Wczoraj stanął on przed Trybunałem pod przewodnictwem radcy Zawistowskiego i zasądzony został na 10 miesięcy. więzienia.

Za niepoczęstowanie papierosem wsadził kamratowi scyzoryk w bok.

DZIKA SCENA W CELI ARESZTU SĄDOWEGO.

Lwów, 19 grudnia.

(—) W pierwszych dniach grudnia w aresztach sądu pow. Sekcji III. odbywali karę 14-dniowego aresztu niejaki Jan Janowski oraz Chjel Felsen. 10 grudnia, gdy Felsen stanął sobie przy oknie i kręcił papierosa, naraz przyskoczył do niego z tyłu Janowski i **scyzorykiem zranił go w prawy bok. Napad ten miał być zemstą za to, że Felsen nie poczęstował go również papierosem.** Za ten czyn odpowiadał wczoraj Janowski przed sądem i został zasądzony na 6 tygodni aresztu.

Bogaty kupiec zamordowany

PRZEZ BANDYTĘ, SCHWYTANEGO NA SCENIE EROTYCZNEJ.

Łódź, 18. grudnia.

Zamożny kupiec łódzki, Natan Król, wróciwszy do mieszkania, natknął się na osobliwą scenę: W kuchni leżała na łóżku roznegliżowana służąca, wraz z obcym jakimś mężczyzną, **w pozie niedwuznacznej.**

Król, oburzony, zaczął besztać amanta, który zerwał się z łóżka. Przerażony Król zbiegł do przedpokoju. Nieznajomy dosięgnął go tuż u wyjścia z korytarza. Padł strzał i Król, rażony w głowę upadł na ziemię. Morderca zbiegł.

Wkrótce potem wrócił syn właściciela. Widząc **martwego ojca i służącą w rozpustnej pozie na łóżku,** zawiadomił policję. Ustalono, że **służącą w rozpustnej pozie na łóżnadużycia alkoholu.**

Dobrze się obłowili

w kancelarji gminnej.

Lwów, 19. grudnia.

(—) Onegdaj w nocy dwaj parobcy Stefan Smolnik i Hryńko Lewka, dokonali włamania do kancelarji gminnej w Nowosiółce pow. Podhajce i skradli kasetkę drewnianą, **zawierającą 2.830 zł.,** oraz papiery wartościowe. Obaj zostali **aresztowani.**

Nasza akcja przeciw pojedynkomanji.

Pierwszy polski kodeks honorowy.

Lwów, 19. grudnia.

Pierwszym kodeksem honorowym w Polsce, kodeksem we właściwem tego słowa znaczeniu był wydany w r. 1886 **Witolda Bartoszewskiego:** Pojedynek, jego reguły i przykłady. P. Witołd Bartoszewski, prezes „Wiener Fechtclubu“, doskonały szermierz, w dziełku tem **skompolował** najważniejsze przepisy Chateauvillard'a, Taverniera, du Verger de Saint-Thomas'a, uzupełnił je szeregiem przykładów pojedynków, w których popełniono nieprawidłowości, zbiorem aforyzmów o pojedynku, spisem znanych na zachodzie Europy osób, które się pojedynkowały, ciekawemi uwagami, dając pracę niewielką wprawdzie, ale zawierającą **szereg rzeczy wartościowych** dla **wszystkich,** biorących udział w sprawie honorowej. Dziełko to doczekało się w r. 1899 drugiego wydania.

Braki i nieścisłości.

Ujęcie pojęcia obrazy honoru jest u niego wogóle słabe, pozostawiające wielkie pole **indywidualnemu** jej wyczuciu; ponadto obrazy drukiem i odpowiedzialność za nie ujęta **pobieżnie** w sposób wykazujący, że autor **nie zetknął się** nigdy bliżej z organizacją prasy codziennej; znajduje się też u niego przestarzały pogląd, że **wyzwanie bezpodstawne jest obrazą,** pogląd końca 18-go stulecia.

Zadośćuczynienie za obrazę przyjmuje **w pierwszej linji** pojedynkiem, dopuszcza jednak i zaleca **polubowne załatwianie spraw honorowych.** Dobry jest ustęp tyczący się kwalifikacji sekundantów, ustęp specjalnie dziś **wysoce aktualny.** Reguły pojedynku na szable ujęte pobieżnie, lepiej jednak niż w innym kodeksie polskim, tak niestety często obecnie używanym. Reguły pojedynku na szpady wogóle fałszywe, nie odpowiadają ani przepisom, ani zwyczajom stosowanym przy użyciu tej broni. Podobnie ma się rzecz z wielu przepisami w różnych rodzajach pojedynku na pistolety, przepisami posiadającemi już tylko **historyczną wartość.** Rażącym jest przepis dozwalający na **więcej niż trzykrotną** wymianę strzałów przy obrazach 3-go stopnia

Zalety.

Mimo tych usterek kodeks ten był przez długi czas **ogólnie** używany, rzecz inna, że używali go ludzie umiejący nim się posługiwać. Nie było wówczas typu **pieniaczy honorowych,** tak na nieszczęście dziś częstego, ludzi naciągających nawet przecinki paragrafów do swych interpretacji. Nie było **sekundantów, pieniaczy,** którzy w każdej sprawie urządzają przynajmniej jeden sąd rozjemczy i jeden honorowy, **przeciwników pieniaczy,** którzy sami przyciśnięci do muru, w strachu szukają wszelkich kruczków i sposobów, by się **wymknąć lub wyłgać** przed twardą koniecznością, jaką grozi im pojedynek.

Wspomniałem o sądzie honorowym. Bartoszewski składa go **z najmniej 5-ciu a najwyżej 12 sędziów,** którzy wybierają z poza siebie **przewodniczącego, tworząc kolegję 7—13 osobowe, — aparat ciężki i niepraktyczny.** Sąd honorowy ma jednak u niego nietylko prawo odpowiadania „tak“ lub „nie“ na podstawie pytania, jak to normuje np. kapitan Boziewicz, lecz **prawo wyczerpującego i definitywnego** załatwiania sprawy, prawo, które nie nadużywane, stanowi bezwzględnie **postęp** w procedurze honorowej.

Inż. W. Mańkowski.

Generalny rejestr szoferów
na terenie całej Polski.

UNIEMOŻLIWI OBCHODZENIE PRZEPISÓW OBOWIĄZUJĄCYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta)

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18. grudnia. (st) Prawo do prowadzenia w miastach samochodów udzielane jest dotychczas **przez lokalne władze administracji ogólnej.** W każdem województwie prowadzony jest **rejestr szoferów, którzy otrzymali takie zaświadczenie.** O ile jednak szoferowi odbiera się prawo jazdy, skreśla się go z rejestru, jednak inne województwa nic o tem nie wiedzą. To też bywały wypadki, że **pozbawiony prawa jazdy wyjeżdżał do innego województwa, stawał tam do egzaminu i dostawał powtórnie legitymację.**

Obecnie wprowadza się **formalny rejestr szoferów z siedzibą w Warszawie.** Prowadzony tam będzie w formie kartoteki **rejestr wszystkich szoferów z całej Polski. Każdy szofer otrzyma arkusz ewidencyjny, na którym oznaczone będą wszelkie przewinienia, kary, jakie płacił i zmiany stosunku służbowego.**

Kobieta z rozbitą głową

MĄŻ PODEJRZANY O ZBRODNIĘ.

Lwów, 19. grudnia.

(—) Onegdaj w rowie obok toru kolejowego na szlaku Czortków—Kopyczyńce znaleziono **leżącą w stanie nieprzytomnym Annę Smolak z Kotówki pow. Kopyczyńce z głęboką raną na głowie.** Jak stwierdził lekarz, została ona uderzona tępem narzędziem tak silnie, że **kość ciemieniowa została złamana.** W stanie beznadziejnym odwieziono ją do szpitala w Czortkowie. Jako podejrzanego o ten zamach morderczy aresztowano jej męża **Andrzeja Smolaka,** który od dłuższego czasu wiódł z żoną spór na tle majątkowem

Król kucharzy.

NAJLEPSZY I NAJBARDZIEJ ZNANY KUCHARZ ŚWIATA. — CIEKAWY WYWIAD. — LUDZIE JEDZĄ CORAZ MNIEJ I GORZEJ.

Paryż, w grudniu.

(—) Najlepszą w świecie jest — jak wiadomo — **kuchnia francuska.** Można zatem słusznie najlepszego **kucharza francuskiego nazwać królem wszystkich kucharzy kuli ziemskiej.** Tym „monarchą“ jest niejaki monsieur Escoffie, odznaczony zresztą przez rząd francuski orderem **Legii honorowej.**

P. Escoffie liczy lat 82 i jest **najbardziej znanym kucharzem świata.**

Jest on malutki, drobny i wcale tuszą nie odpowiada swemu zawodowi. Niedawno zwrócił się do niego pewien dziennikarz paryski, któremu król kucharzy udzielił bardzo ciekawego wywiadu.

— „Ludzie jedzą teraz **coraz mniej i coraz gorzej** — oświadczył Escoffie. — Coraz większa liczba ludzi, zadowala się wiktem restauracyjnym, a przecież tylko kuchnia domowa może stać na istotnie wysokim poziomie. Nie rozumiem obojętności rozmaitych ludzi na rozkosze sztuki kulinarnej.

Zmysł smaku nie powinien wcale być traktowany jako Kopciuszek wobec innych zmysłów, które się tak wynosi pod niebiosa. A przecież można w sposób bardzo tani i prosty kompenować potrawy, dostarczające wielkich rozkoszy gastronomicznych

Król Michał i „generałowie“ w spódnicach

PRZYJĘCIE PAŃ U KS. HELENY I WESOŁY EPIZOD Z MAŁYM MONARCHĄ WIELKIEJ RUMUNJI.

Bukareszt, w grudniu.

(m) Z okazji otwarcia w Bukareszcie „Domu Kobiety“ wielkiej instytucji dla kobiet, stworzonej z inicjatywy **księżnej** Cantacuzino, zjechało się grono delegatek stowarzyszeń kobiecych z kraju i zagranicy. Panie te zostały przyjęte przez królowę Marję, a następnie zaproszone do księżnej-matki. Gdy podano herbatę, mały król Michał z **uprzejmością skończonego kawalera pomagał matce podejmować** gości. Dziwiła go tylko rzecz do której nieprzywykł: zebranie tylu pań, bez żadnego oficera ani wyfraczonego pana. Nie mógł wytrzymać i zapytał kto są te panie?

Księżna Cantacuzino odpowiedziała, stosując się do pojęć małego króla o rangach, że są to sami generałowie, pułkownicy i majorzy.

Król Michał niedowierzająco wstrząsnął główką, więc księżniczka podjęła:

— Ale przecie ja jestem generałem?

— Nie, padła stanowcza odpowiedź.

— No to przynajmniej, gdy będziesz starszy, zrobisz mnie prezydentem ministrów?

— **Nu, sa faci mai bine pudding!** (Nie, ty raczej przyrządzaj pudding!) — brzmiała odpowiedź maleńkiej królewskiej mości.

Ogólny wybuch śmiechu powitał tę niespodzianą odpowiedź królewską, a najserdeczniej śmiała się matka. Panie opuściły pałac królewski, unosząc niezwykle sympatyczne wrażenie z zetknięcia się z królem i jego matką.

—o—

Filozofja prezydenta Hoovera.

Lwów, w grudniu.

(—) Jak dowiadujemy się z gazet amerykańskich, ujął nowy prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki, Herbert Hoover swój pogląd na życie w **bardzo ciekawe aforyzmy,** które świadczą, iż ten Amerykanin jest **nietylko mężem stanu, lecz także filozofem.**

Przytaczamy poniżej niektóre z tych aforyzmów:

Nasza cywilizacja zależy mniej od naszych wysiłków podczas pracy przymusowej, jak od tego, jak **używamy naszego czasu wolnego.**

*

Gdy czyny nie harmonizują ze słowami, **umierają** nasze ideały.

*

Pokonanego **wroga** nie należy **kopać.**

*

Nowoczesna nauka z **łatwością** potrafi obliczyć wartość rozmaitych pokarmów w kalorjach, nie znalazła jednak środka **przeciw nędzy ludzkiej.**

—o—

Aferzyści „filantropi" z Nowego Jorku

usiłował sprzedać nieswoją kamienicę w Przemyślu.

ZAGARNĘLI WIĘKSZY ZADATEK, POCZEM ZWIALI ZA OCEAN.

(Od naszego korespondenta).

Przemyśl, w grudniu.

Rewelacje „Gazety Porannej", ogłoszone przed kilkoma dniami o niezwykle **sprytnem oszustwie, popełnionem przez delegatów Komitetu Przemyślan w Nowym Jorku na szkodę przemyskiej Ochronki sierocej,** wywołały szereg sensacyjnych wspomnień o działalności Spki N. Kupler i Luis Pflichtenfeld.

DALSZE OSZUSTWA „SPÓŁKI NEWJORSKIEJ".

Kupno kamienicy przy ul. Moniuszki l. 7. na nazwisko Natana Kuplera stało się **punktem wyjścia dalszych oszukańczych manipulacji** naszych nowojorskich, bardzo doświadczonych i zawsze pewnych siebie pseudo-filantropów, żerujących na dobroczynności. Nabywszy bowiem nieruchomość, o której wiedzieli dobrze, że jest ona przeznaczona na cele Ochronki, rychło się zorjentowali, że działalność ich zaczyna wzbudzać na gruncie przemyskim **pewne wątpliwości i podejrzenia.** Mieli oni wprawdzie na miejscu kilka oddanych jednostek, które, wbrew swemu przekonaniu, rozgłaszały **cuda o doniosłości akcji dobroczynnej,** prowadzonej przez Kuplera i Skę na terenie tutejszym, niemniej jednak wyczuwali, że pierścień podejrzeń wokół nich się coraz bardziej zacieśnia. Byli też niemal pewni, że pewnego dnia zamiast wracać do Nowego Jorku, będą musieli zjawić się w biurze sędziego śledczego, aby stamtąd pod eskortą przejść do celi więziennej.

Nowy nabywca kamienicy.

Ażeby więc radykalnie się załatwić i zniknąć z widowni — postanowiła spółka „Kupler i Pflichtenfeld" **pospiesznie zlikwidować swoje przemyskie sprawy.** W tym też celu rozpoczęli gorączkowe poszukiwania za **kupcem na kamienicę,** której wartość szła szybko w górę, tak, że z ceny nabycia 5.500 dochodziła już do blisko **10.000 dol.** Istotnie też znalazł się kupiec taki w osobie tut. przemysłowca **Maur. Amstera.** Pośredniczył zaś krewny Kuplera niejaki **Engelman.** Pertraktacje trwały niedługo i zostały uwieńczone korzystnym wynikiem. Zawarto bowiem ustną umowę, mocą której **M. Amster nabywa od N. Kuplera kamienicę przy ul. Moniuszki 7.** za cenę kupna **9.500 dolarów,** na której poczet złożył równocześnie zadatek w **kwowie 500 dol.** Skoro jednak wiadomość o tej transakcji przedostała się do sfer zainteresowanych bytem Ochronki, wniesiono natychmiast **formalny sprzeciw przeciw tej zmianie własności,** zaznaczając, że Kupler miał tylko prawo dom ten dla Ochronki kupić, a niema zaś żadnego prawa go pozbywać.

P. Amster rozpoczął **energiczne kroki, aby wydobyć swoje dolary, wpłacone tytułem zadatku.** To mu się jednak nie udało, gdyż spółka, czując, że grunt pali się jej pod nogami, nie tracąc czasu na bezpłodne rozmowy i wyjaśnienia — **zwiała pewnej nocy do Ameryki wraz z zadatkiem p. Amstera,** oraz uchwałą intabulacyjną na realność, nabytą w oszukańczy sposób za nieswoje pieniądze.

PROWIZJA I SĄD RABINACKI.

Engelman, który pośredniczył w ostatniej transakcji, otrzymał swoją prowizję. Z pustemi rękami wyszedł natomiast niejaki **Majer Flaumen,** kupiec bławatny (z Targowicy), który pośredniczył przy **pierwszej transakcji,** kiedy to Kupler i Ska kupili kamienicę przy ul. Moniuszki. Przed sądem rabinackim bronili się pozwani „Amerykanie", że dlatego odmawiają Flaumenowi prawa do prowizji za pośrednictwo, bo tu chodzi o **dzieło humanitarne,** przy którem współdziałać jest obowiązkiem każdego poczciwego współwyznawcy. Sąd rabinacki **uznał słuszność** tych wywodów i Flaumen wyszedł z kwitkiem.

—o—

W. KS. MIKOŁAJ MIKOŁAJEWICZ KONAJĄCY.

Wiedeń, 18 grudnia. (Tel. G. P.) Dzienniki donoszą, że stan zdrowia **wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza, który zachorował na zapalenie płuc, jest bardzo poważny.**

Krwawy napad w Czeremchowie

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWY MŁYNA W NOWOSIELCACH SPROWADZA KWALIFIKOWANYCH ROBOTNIKÓW Z ŻURAWNA. — PROTEST MIESZKAŃCÓW NOWOSIELEC. — NAPAD W CZEREMCHOWIE i POBICIE DO NIEPRZYTOMNOŚCI ROBOTNIKÓW.

(Od naszego korespondenta).

Chodorów, w grudniu.

Onegdaj do Chodorowa nadeszła wiadomość która poruszyła cale miasto i wzbudziła bardzo smutne refleksje.

Oto przedsiębiorstwo budowy młyna w Nowosielcach nie mając we wsi należycie wykwalifikowanych robotników murarskich sprowadziło ich z Żurawna. Czyn ten spotkał się we wsi z silnym protestem, a pod adresem zarówno przedsiębiorców jak i robotników posypały się tak groźne pogróżki że przedsiębiorcy zaniepokoieni i zelowali robotników i radzili im aby po ukończonej pracy z domu nie wydalali się. Jednakowoż taki niezdrowy stan długo trwać nie mógł. Robotnikom bowiem sprzykrzyło się więzienie i onegdaj w niedzielę wyszli na przechadzkę — a raczej w celu zakupienia prowiantów na cały tydzień. Ponieważ nie chcieli prowokować wsi swoją obecnością przeto udali się do sąsiedniej wioski Czeremchowa i weszli do domu Ruziowa.

W kilka chwil później wpadł do chaty Ruziowa mały chłopak zawiadamiając, że zebrało się kilkunastu ukraińskich „mołojców" którzy wybierają się **na pogrom robotników.**

Wiadomość tę przyjęli przybysze z niedowierzaniem, nie sądzili bowiem nigdy, aby organizowana krucjata ich dotyczyła. A jednak wiadomość przyniesiona przez dziecko okazała się niestety prawdziwą. **Przed chatą Ruziowa, stanęło kilkunastu parobczaków, którzy początkowo usiłowali wywabić przybyłych na podwórze a gdy im się to nie udało wpadli do chaty gdzie w straszny sposób zmasakrowali Karola Werznera, Józefa Centnera oraz Michała Pasieczkę.** O zbrodni powiadomiono natychmiast policję, która wczęła energiczne dochodzenia.

Człowiek-zwierzę.

PO DOKONANIU ZBRODNI ZASIADŁ SPOKOJNIE DO POSIŁKU. — BESTJALSKI CZYN OKRUTNEGO ZŁOCZYŃCY.

Paryż, w grudniu.

(=) Niesłychanie bestjalskiej zbrodni dokonano niedawno w miejscowości Avrilly nad Loarą. Pewien włamywacz wtargnął w nocy do domu sędziwej pary małżeńskiej, **zabił kobietę cięciem noża,** a następnie jej męża, 80-letniego **staruszka dręczył w okrutny sposób aby się od niego dowiedzieć, gdzie ukrył pieniądze.** Następnie zasiadł morderca obok zwłok przy stole, zjadł żywność, którą tam znalazł i uraczył się winem, które się znajdowało w spiżarce. Wreszcie uciekł, unosząc z sobą skromny łup w postaci 540 franków.

Następnego dnia znaleziono staruszka, ledwie jeszcze dyszącego. **Opowiedział on co się stało i podał rysopis zbrodniarza. Był to mężczyzna niezwykle wysoki i bardzo silny o zwierzęcym wyrazie twarzy. Ubrany był zupełnie przyzwoicie. Policja wszczęła energiczne poszukiwania, które na razie jednak nie zostały uwieńczone dodatnim rezultatem.**

Epilog krwawego sporu o miedzę.

WYROK W SPRAWIE PRZECIW ŻUROWSKIEMU I BRACIOM TABISZOM.

(Od naszego korespondenta.)

Przemyśl, w grudniu.

Rozprawa karna przeciw Aleksandrowi **Żurowskiemu,** synowi właściciela dóbr z Posady nowomiejskiej oraz braciom Tabiszom zakończyła się wyrokiem zasądzającym **Żurowskiego na 6 miesięcy ciężkiego więzienia za zabójstwo, a Tabiszów ukarano trzymiesięcznem więzieniem za gwałt publiczny.**

Przewód sądowy stwierdził, że Żurowski w konflikcie z Tabiszami o pole **działał bezprawnie,** przyczem użył broni palnej, od której zginął jeden z braci Tabiszów.

O samej sprawie pisaliśmy swego czasu obszernie w korespondencji z Przemyśla.

Ojcobójca skazany na 10 lat więzienia.

PSYCHOLOGJA MŁODZIEŻY POWOJENNEJ. TAJEMNICZA ZAGADKA. — „JESTEM NIEWINNY! POPEŁNIACIE NA MNIE ZBRODNIĘ!"

Innsbruck, w grudniu.

(=) Wśród niesłychanego naprężenia publiczności zakończył się wczoraj popołudniu proces przeciwko studentowi Halsmanowi. Oskarżony student Filip Halsman został uznany winnym zamordowania swego ojca.

Ostatni dzień rozprawy obfitował w momenty nader dramatycz ne. Silne wrażenie wywarło przemówienie prokuratora, dra Hohenleitnera, dla którego punktem wyjścia stała się

psychologja młodzieży powojennej.

Prokurator stwierdził iż przed woj ną zdarzały się wprawdzie wypadki jakichś niesłychanych i niezwykłych zbrodni, ale były one czemś sporadycznem. Obecnie każdy dzień niemal przynosi nowe straszliwe czyny, a sprawcami ich są na ogół ludzie młodzi. Następnie prokurator przeszedł gruntownie akt oskarżenia i doszedł do niezbitego wniosku, że oskarżony jest winny.

Obrońca, dr. Pressburger zaznaczył, iż w tej sprawie nie można znaleść rozwiązania zagadki. Odciążając Halsmana, upierał się silnie na zeznaniach rodziny i przyjaciół studenta, które wypadły dla oskarżonego na ogół bardzo pochlebnie. Wszak matka i siostra wydały studentowi jaknajlepsze świadectwo, a koledzy uznali go za niezdolnego do spełnienia tak haniebnego czynu.

Narada sędziów przysięgłych trwała dwie godziny. W werdykcie uznano Halsmana winnym dziewięciu głosami przeciw trzem. Gdy oskarżony usłyszał ten wyrok zawołał: — „Popełniacie na mnie zbrodnię!" Następnie zwrócił się do przewodniczącego i zapytał drżącym głosem: „Dlaczego nie udzielono mi ostatniego słowa?"

Przewodniczący: Pan wcale o to nie prosił.

Halsman: (woła do audytorjum) Jestem niewinny i padłem ofiarą fatalnej omyłki! To zbrodnia!

Przew.: Nie, to sprawiedliwość!

Halsman krzyczy: To zbrodnia! To zbrodnia!!

Publiczność przesłuchiwała się tej dramatycznej scenie z ogromnem napięciem. Zaczęły padać wzburzone okrzyki, na ogół nieprzychylnie dla skazanego usposobione. Następnie wyprowadzono skazanego, który gwałtownie się te mu opierał.

Uczciwa ludność ruska

d sadnie potępia wybryki „borytełi".

WSTRĘTNE ZNIEWAŻANIE POLSKICH GROBÓW NAPIĘTNOWAŁY RUSKIE RADY GMINNE.

Lwów, 19. grudnia.

(—) Haniebne wypadki **znieważania grobów i pomników bohaterów polskich wywołały oburzenie i gniew nie tylko u ludności polskiej, ale również i u ludności ruskiej**, która w dosadnych słowach dała wyraz **głębokiemu oburzeniu.**

Jak nam donoszą, **rady gminne wsi Dachnowa oraz Kniesioła**, gdzie w nocy z 10. na 11. listopada dopuszczono się znieważenia pomników oraz zbeszczeszczenia chorągwi państwowych, **odbyły specjalne posiedzenia**, na których zapadły uchwały **potępiające jak najsurowiej zuchwałe czyny mołojców.** I tak rada gminna w Dachnowie w uchwalonej rezolucji potępiła nie tylko bezpośrednich, **ale także i moralnych sprawców tych czynów**, przyczem uroczyście stwierdziła, że od tej chwili **pomniki poległych bohaterów bierze pod swoją opiekę.**

Rada gminna w Kniesiole obok Strzelisk Nowych na posiedzeniu dnia 8. grudnia **potępiła fakt zbezczeszczenia flagi państwowej** na budynku szkolnym i uchwaliła zastosować środki zapobiegawcze. Na końcu rezolucji rada zapewnia, że **mieszkańcy tej wsi zawsze byli i będą lojalni wobec Państwa Polskiego.**

Należy zaznaczyć, że obie te rady gminne są złożone **w większości z Rusinów.**

Romans Sokoła z Berkiem

w straganie na placu Solskich.

WSTRĘTNY SOKÓŁ NIE TYLKO NIE DAŁ ZŁOTÓWKI, ALE JESZCZE NABIŁ PARTNERA.

Lwów, 19. grudnia.

(—) Sędzia radca Łyczkowski rozpatrywał wczoraj sprawę niejakiego Władysława **Sokoła** i Berka **Haraski**, oskarżonych przez Prokuraturę o zbrodnię z § 129 b. Patrolujący w nocy na pl. Solskich poster. Deruwienko **przyłapał obu oskarżonych w jednym ze straganów na gorącym uczynku tej zbrodni.** Harask zeznał, że błąkając się na pl. Solskich został zaczepiony przez Sokoła, który **zaciągnął go do budki i tam zaproponował mu wynagrodzenie jednego złotego, jeżeli okaże mu się powolnym.** Harask na propozycję tę się zgodził, później jednak Sokół **nie tylko że złotego mu nie dał, ale jeszcze go zwymyślał i czynnie znieważył.**

Sokół natomiast zaprzeczył tym zeznaniom i podał, że **był pijany i tylko żartował.** Sędzia jednakże żartów takich nie uznaje, a ponieważ oskarżony był już wielokrotnie karany, zasądził go na **4 miesiące więzienia, a Haraska na 4 tygodnie.**

Proces o obrazę czci

radcy Mazurkiewicza

ZAKOŃCZYŁ SIĘ SKAZANIEM OSK. MICHAŁA LEWICKIEGO.

Lwów, 19. grudnia.

(—) Wczoraj dobiegła kresu ciągnąca się od szeregu miesięcy sprawa radcy Magistratu **Klaudjusza Mazurkiewicza**, przeciw djetarjuszowi Magistratu Mikołajowi **Lewickiemu** o oszczerstwo i obrazę czci. Jak wiadomo, p. Lewicki w swoim czasie zarzucił p. Mazurkiewiczowi cały szereg czynów karygodnych i nieetycznych. Po szeregu audjencji u sędziego Frankla, **zapadł wyrok skazujący p. Lewickiego na 14 dni aresztu.**

Od wyroku tego p. Lewicki wniósł odwołanie i wczoraj odbyła się ostateczna **rozprawa przed Sądem Apelacyjnym, który wyrok pierwszej instancji potwierdził w całej osnowie,** dając w ten sposób poszkodowanemu na czci p. Mazurkiewiczowi **najzupełniejsze zadośćuczynienie.**

Oskarżonego bronił adw. dr. Czerwiński, p. radcę Mazurkiewicza zastępował obrońca dr. Kosacz.

Kradzieże w warsztatach kolejowych.

Lwów, 19. grudnia.

(—) Przed sędzią Sokołowskim odpowiadali wczoraj dwaj robotnicy kolejowi, Marjan Sojka i Józef Piechura, oskarżeni o **systematyczne kradzieże** na szkodę skarbu kolejowego. Zostali oni 18. listopada schwytani na gorącym uczynku **kradzieży metalowych części maszyn w warsztatach** wartości około 400 zł.

Oskarżeni na wczorajszej rozprawie do kradzieży tej przyznali się i obaj zostali zasądzeni **po 8 miesięcy więzienia.**

FEJLETON „GAZ. POR." z 20 XII 1928

F. SCOTT - FITZGERALD.

Zabawa dziecinna.

— Przyjdź z biura prosto do Markey'ów, John! — telefonowała p. Andros do męża, zawiadamiając go, że mała ich Eda jest zaproszona na zabawę dziecinną do domu jego serdecznego przyjaciela, Joego Markey'a.

Mała Eda! Jego ukochana córuchna, licząca w tej chwili dwa i pół lata życia, na którą patrząc, pocieszał się, że sam idący już ku starości, będzie żył nadal w swem dziecku...!

— Przyjdziesz, kochanie. — nalegała matka — Eda będzie wystrojona w nowiuteńką różową sukienkę!

— Przyjdę o szóstej — obiecał rozpromieniony tatuś.

*

Zabawa rozpoczęła się o wpół do piątej. Kiedy p. Edyta Andros weszła z Edą do sali, wykrzykniki: „jaka ona milutka!" aż zagłuszyły muzykę. Onieśmieloną dziewczynkę mamy oddawały sobie z rąk do rąk, poczem, nie szczędząc słów zachęty, włączyły ją w taneczny krąg dzieci, już zebranych w sali.

P. Edyta Andros, rozmawiając z p. Markey, nie spuszczała z oka miniaturowej sylwetki w różowej sukience. Nie lubiła p. Markey'owej, uważała ją bowiem za pełną pretensyj i ordynarną kobietę. Ale John i Joe Markey byli w bardzo dobrych stosunkach ze sobą i co rano razem jeździli tramwajem do biura. Obie kobiety dlatego symulowały serdeczną przyjaźń również.

— Mała Eda jest czarująca — mówiła p. Markey z uśmiechem — jak urosła! Nie do uwierzenia!

Edyta pytała w duchu, czy „mała" Eda, nie miało w ustach p. Markey znaczyć, że Billy Markey, jakkolwiek o kilka miesięcy młodszy od niej, ważył jednak o pięć funtów więcej?

Po podwieczorku towarzystwo zaczęło się stopniowo rozchodzić. P. Edyta z niepokojem patrzała na zegar — dochodziła bowiem szósta, a Johna jeszcze nie było.

Co za egoista! Najlepszy dowód, jak mało jest dumny ze swej córki! Inni ojcowie przyszli po swoje żony i przyglądali się chwil kilka rozbawionej dziatwie.

Przerzedziło się w sali. Oprócz Edy i Billy pozostawało jeszcze dwoje tylko dzieci — jedno z nich dlatego jedynie, że się schowało pod stół w jadalnym pokoju

Wtem głośny płacz rozległ się w salonie, Eda bowiem wyrwawszy z rąk Billy'ego niedźwiedzia z pluszu, pchnęła chłopczynę na ziemię.

— Chcesz klapsa, Edo! — zawołała jej mama, tłumiąc ochotę do śmiechu.

Joe Markey, dorodny trzydziestopięcioletni mężczyzna o szerokich barkach, podniósłszy syna, postawił go na nogi mówiąc jowialnie:

— Ciemięga z ciebie, chłopcze! Dajesz się przewrócić dziewczynie. Ach, co za ciemięga z ciebie, mój chłopcze!

— Czy uderzył się w głowę? — zapytała p. Markey z niepokojem, wracając z przedpokoju, gdzie żegnała przedostatnią mamę.

— Nie! — odparł pan Markey ze śmiechem. — Gdzieindziej się uderzył, prawda, Billy? Gdzieindziej.

Ale Billy, zapomniawszy już o upadku, chwycił niedźwiedzia za łapę, chcąc go wyrwać z opiekuńczych rączek Edy.

Dziewczynka, zachęcona poprzednim sukcesem, puściła niedźwiedzia i oparłszy obie rączyny na ramionach Billy'ego, pchnęła go z całej siły wtył, wybuchając jednocześnie śmiechem.

Tym razem jednak Billy upadł niebezpiecznie; uderzając głową o podłogę. Joe Markey pośpieszył na ratunek syna, ale matka z okrzykiem przerażenia nadbiegła prędzej do wrzeszczącego w niebogłosy dziecka i chwyciła go w ramiona, wołając:

— Spuchnięte — odrzekł ze zmarszczonemi brwiami p. Markey, dotykając główki syna — pójdę po arnikę.

— Brzydka Eda — szeptała p. Andros do córeczki, nie mogąc powstrzymać nerwowego śmiechu, na widok małej, która odrzuciwszy główkę wtył, śmiała się dziecinnym, beztroskim śmiechem.

— Nie widzę w tem nic śmiesznego, że dziecko cierpi — uniosła się pani Markey — proszę sobie stąd odejść, jeśli pani nie ma tyle taktu, aby zachować się spokojnie!

— Bardzo dobrze — odparła Edyta z gniewem — nigdy jeszcze nie słyszałam, aby robiono tyle hałasu o głupstwo!

— Proszę wyjść! — krzyknęła pani Markey, pieniąc się ze złości — razem z swym nieznośnym berbeciem!

— Jak żyję, nie widziałam tak g...grubiańskich i or...ordynarnych ludzi — załkała p. Edyta, kierując się do przedpokoju. — Bardzo się cieszę, że pani dzieciaka ciśnięto o ziemię... takiego wielkiego g...głupca..!

Joe Markey nadszedł akurat w porę, ażeby usłyszeć to zdanie.

— Więcej taktu, pani Andros — odezwał się z rozdrażnieniem w głosie.

— Swojej żonie proszę robić uwagi, nie mnie! Nigdy jeszcze nie zdarzyło mi się spotkać tak or...ordynarnej kobiety

Cała we łzach Edyta stanęła w przedpokoju w chwili, kiedy John Andros wchodził do mieszkania.

— Co się tutaj stało? — spytał z niepokojem.

— John — wybuchnęła Edyta histerycznym płaczem — wyrzucają mnie za drzwi! Nazwali Edę nieznośnym berbeciem!

— Co to znaczy? — zwrócił się John Andros do Joe Markey'a — obrażacie swych gości...

— To twoja żona — odparł Joe Mar

Grunta miejskie pod budowę własnych gmachów Funduszu Bezrobocia.

PIĘKNY PRZYKŁAD POZNANIA I TORUNIA WINIEN ZNALEŚĆ NAŚLADOWCÓW.

Lwów, 19. grudnia.

(,) Gmina m. Poznania ofiarowała bezinteresownie Funduszowi bezrobocia na własność **plac o powierzchni 3500 m. kw. pod budowę w tem mieście własnego gmachu,** w którym będą się mieścić: Obwodowe Biuro F. B. Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy, Giełda Pracy i biura Inspekcji Pracy.

Wszystkie wymienione wyżej instytucje znajdują się obecnie przeważnie w lokalach prywatnych, ciasnych i bardzo często niehygjenicznych, dlatego **decyzje władz Funduszu Bezrobocia budowania własnych gmachów, należy przyjąć z wielkiem uznaniem, tembardziej, że wykonanie tego projektu da zatrudnienie poważnej liczbie robotników budowlanych** i zwiększy zapotrzebowanie na rynku materjałów budowlanych. Ponieważ jest pożądane, by koszt budowy tych gmachów wyniósł jak najmniej, przeto obywatelski czyn władz stolicy Wielkopolski dowodzi zrozumienia dla ważności podjętej przez F. B. akcji. Z podobną pomocą F. B. przyszedł już poprzednio **Kraków,** odstępując grunta miejskie na bardzo dogodnych warunkach, dzieki czemu **w Krakowie w obecnej chwili F. B. podciąga własny budynek pod dach. W Stanisławowie plac został zakupiony i Dyrekcja Robót Publicznych opracowuje już plany. Magistrat m. Torunia ofiarował także Funduszowi Bezrobocia plac bezpłatnie.**

Jeżeli przykład Poznania, Krakowa i Torunia znajdzie naśladowców i Fundusz Bezrobocia otrzyma place, bądź darmo, bądź na dogodnych warunkach, to można oczekiwać, iż na wiosnę przyszłego roku, F. B. rozpocznie budowy swych własnych gmachów w wielu miastach.

Należy w końcu zaznaczyć, że do najpilniej potrzebnych należą własne gmachy **F. B. w Wilnie, Łodzi, Warszawie, Katowicach, Białymstoku oraz we Lwowie,** w której to sprawie — jak informowaliśmy się — miejscowy organ Funduszu Bezrobocia czyni usilne zabiegi w Magistracie celem uzyskania odpowiedniej parceli pod budowę. Nie wątpimy, że Zarząd naszego miasta w uznaniu ważności tej placówki w walce z bezrobociem i zastojem w przemyśle budowlanym, okaże przychylność dla tej sprawy.

CZEM MYĆ TWARZ?

Wiedza obaliła przesąd o rzekomej skuteczności zimnej, względnie letniej wody. Czystą i świeżą cerę utrzymuje temperatura niemal gorąca. Zasadniczym warunkiem racjonalnego pielęgnowania cery jest dobór preparatu do mycia twarzy. Tłustą cerę myć należy wyłącznie proszkiem marmurowym „Miraculum“, prawidłową i suchą — otrąbkami migdałowemi Dra Lustra. Suchą cerę powlec na 10 minut przed spłókaniem ożywczym kremem „Oxa“ Dra Lustra.

Dr. Z. B.

Ze spraw miejskich

Magistrackie konsensy budowlane.

GWIAZDKA DLA DZIATWY SZKÓŁ POWSZECHNYCH.

Lwów, 19. grudnia.

Na wczorajszej sesji Magistratu pod przewodnictwem kom. Nadolskiego uchwalono m. i. nabyć od Al. Kościckiego grunt przylegający do gruntu miejskiego na ul. Pełtewnej o powierzchni 2034 m^2 za sumę 12.554 zł., udzielić Juljanowi Kindrykowi pozwolenia na budowę jednopiętrowej oficyny na ul. Bilińskich, Rudolfowi Bolkowi pozwolenia na budowę jednopiętrowego domu na ul. Sobińskiego, Kaz. Czarkowskiemu na ustawienie aparatu do **nalewania benzyny na ul. Słowackiego obok parku Kościuszki.** Wydano pozwolenie **T. S. L. na rekonstrukcję budynku** na ul. Czarnieckiego l. 1, Marji Kowalskiej pozwolenie na budowę domu parterowego przy drodze Lubieńskiej na Bogdanówce. Uchwalono dalej urządzić umywalnię w szkole żeńskiej imieniem św. Anny kosztem 6.953 złotych

Udzielono spółce Akcyjnej fabryki czekolady „Branka“ pozwolenia na budowę **trzypiętrowego budynku fabrycznego** na ul. Szeptyckich. Uchwalono projekt **regulaminu Zakładu miesz czan** pod wezwaniem św. Łazarza.

Uchwalono, jak corocznie, **urządzić gwiazdkę dla dzieci szkół powszechnych i przeznaczono na ten cel 2.200 złotych.** Gwiazdka ta odbędzie się **w sobotę 22. bm.** o godz. 4 po południu w sali Izby Rękodzielniczej. — W końcu załatwiono długi szereg spraw drobniejszych.

CO MÓWI NEMO.

Modlitwa do św. Łazarza.

Święty Łazarzu! Któż nas dziś pocieszy,
Gdy przyszła na nas tak sroga potrzeba?
Zacny patronie urzędniczej rzeszy,
Spójrz na nas z nieba.

Za trud codzienny, cierpliwy i cichy,
Składany co dzień w najwyższym wysiłku,
Czegoż dorobił się urzędnik lichy,
Prócz łat na tyłku?

Bartel z kamienia, a Czechowicz z głazu
Na deputację patrzą w sposób wilczy.
Ciągle przemawia dziaduś do obrazu
A obraz milczy.

Napróżno człowiek męczy się i głowi,
Pas zaciskając przed muzyką głodów.
Jakże przysparzać dochody krajowi,
Gdy brak odchodów?

Święty Łazarzu! popatrz na nas z góry,
Jak się męczymy z dziećmi i niewiastą
I daj nam chociaż dla zatkania dziury
Pensię trzynastą.

Prof. Brodecki o celach sjonizmu.

KONFERENCJA PRASOWA U JEDNEGO Z NAJWYBITNIEJSZYCH PRZYWÓDCÓW SJONISTÓW.

Lwów, 19. grudnia.

Staraniem Egzekutywy Stron. Sjonistycznego Wsch. Małopolski, odbyła się ub. soboty w sali Hotelu George'a **konferencja prasowa,** związana z przyjazdem do Lwowa **dra** Brodeckiego, profesora uniw. w Leeds, a pozatem członka Egzekutywy Wszechświatowej. Stawili się niemal w komplecie przedstawiciele prasy tak polskiej, jak żydowskiej i ruskiej.

Prof. Brodecki, członek o dużej **kulturze towarzyskiej i umysłowej,** przedstawił w zwięzłym wykładzie cele sjonizmu, jako te, które **w niczem nie sprzeciwiają się interesom innych narodów.** natomiast wnoszą do skarbca ogólnoludzkiego **pewne** wartości wspólne.

Zrozumiano to w wielu państwach zachodnich, tworząc pro-palestyńskie komitety, złożone z członków rządu i najwybitniejszych sił intellektualnych i politycznych ludności nieżydowskiej, a poświęcone w pierwszym rzędzie wyjaśnianiu celów i metod sjonizmu. Prof. Brodecki pragnąłby szczerze, aby z uwagi na liczbę ludności żydowskiej u nas i ważność problemu sjonistycznego na terenie polskim, **komitet taki zawiązał się także w Polsce.** Byłoby to tem bardziej wskazane, że Polska przez usta swych najwybitniejszych polityków i mężów stanu **wielokrotnie opowiedziała się za sjonizmem w duchu pozytywnym.**

Odrębną część wykładu poświęcił prof. Brodecki omawianiu ważniejszych zagadnień ośrodka palestyńskiego, a więc problemom gospodarczym, politycznym, stosunkowi do ludności arabskiej itd. Po kilku latach krytycznych stosunki idą obecnie ku **zasadniczemu polepszeniu,** co znajdzie swój wyraz również **w wzmożeniu ruchu emigracyjnego.** Zdaniem prof. Brodeckiego w ciągu najbliższych lat dziesięciu winna stać się Palestyna **centrum budzącego się Wschodu.**

Po wyjaśnieniach na zapytania obecnych, konferencja przekształciła się na **zebranie towarzyskie,** które w serdecznym nastroju przeciągnęło się do godzin popołudniowych. Na uwagę zasługuje **piękne przemówienie prez. M. Rollego,** który, wskazując na **tradycyjną tolerancję polską,** wyraził przekonanie, że stosunki polsko-żydowskie, oparte na coraz lepszem poznaniu wzajemnem, **dojdą do stanu, w którym „wspólnemi siłami zmierzać będziemy ku rozwojowi naszej i waszej sprawy“.**

key ostrym tonem — rzuca nam obelgi w oczy. — A bachor twój zaczął...!

— Źle z tobą, skoro się wdajesz między kobiety i dzieci — odrzekł na to John Andros z gniewem, wychodząc z mieszkania wślad za żoną i dzieckiem.

— Zaczekaj chwilę — zawołał Markey drżącym głosem z dwiema wielkiemi żyłami nabrzmiałemi krwią na czole. — Między nami tak się skończyć nie może — dodał, mierząc Johna wzrokiem pełnym pogardy.

John wyszedł, zostawiając drzwi otwarte. Odprowadziwszy płaczącą żonę z Edą na rękach ku drodze, prowadzącej do ich domu, zawrócił i stanął oko w oko z Markey'em, który zszedłszy ze stopni ganka, zmierzał na jego spotkanie. Zdjął palto i kapelusz, odrzucił je na bok w śnieg i ślizgając się zlekka na zamarzniętym asfalcie, zbliżył się do Markey'a.

Rozpoczęli zaciętą walkę na pięście, w milczeniu, w obliczu pełni księżycowej, smugi elektrycznego światła, padającego przez otwarte drzwi mieszkania.

Bili się dziesięć, piętnaście, dwadzieścia minut, jak szaleńcy. Zdjęli byli marynarki i kamizelki w chwili przerwy. Koszule ich mokre były od potu na plecach. Ciała ich krwawiły i ze znużenia padli obaj na zdeptaną ziemię.

W chwili, kiedy się zrywali do nowej walki, jakieś kroki rozległy się na chodniku. Wówczas dopiero opamiętali się i odskoczyli w bok, kryjąc się w krzakach.

— Dość mam tego — mruknął John Andros.

— Ja również — potwierdził Joe Markey.

Obaj podnieśli swoje marynarki i kamizelki i otrząsnąwszy z wilgotnego śniegu, wciągnęli na siebie.

— Chodź, umyj się — rzekł Joe Markey, spojrzawszy na przyjaciela z ukosa.

— Nie, dziękuję — odparł John — muszę wracać do domu, bo żona pewnie się niepokoi o mnie.

— Dobranoc... zatem — dodał z wahaniem.

Zgodnym ruchem podali sobie ręce i uścisnęli się serdecznie.

— Nie zrobiłem ci krzywdy...? — zapytał John przerywanym głosem.

— Nie. A ja tobie? — odparł Joe pytaniem na pytanie z niepokojem w twarzy.

— Także nie...

— Dobranoc ci...

— Dobranoc...

*

— Biliście się! — zawołała Edyta przerażonym wzrokiem patrząc na poturbowanego męża.

— Tak jest! — odrzekł i sam nie wiem o co...! Zabraniam ci na przyszłość — dodał szorstko — ubliżać ludziom i w ich własnym domu wymawiać im ordynarność i grubjaństwo!

— Dobrze, mój drogi... — odparła Edyta pokornie — widzę sama teraz, jakie głupstwo zrobiłam...!

W korytarzu John zatrzymał się przy drzwiach, prowadzących do dziecinnego pokoju.

— Śpi? — zapytał.

— Jak suseł. Ale możesz zajść na chwilę i pocałować ją na dobranoc.

— Proszę pani — rozległ się szept służącej — pan i pani Markey są na dole i chcą się widzieć z państwem.

— Co za tupet djabelski! — oburzyła się Edyta — powiedz, że nas niema w domu! Za nic w świecie do nich nie zejdę — zwróciła się do męża.

— Właśnie, że zejdziesz! — odparł John twardym i zdecydowanym głosem — ja cię o to proszę! Musisz tę kobietę przeprosić za obelgi, które jej w oczy rzuciłaś. Możesz potem nie bywać u niej, jeśli nie chcesz!

— A ty, John, nie zejdziesz? — zapytała Edyta pokornie.

— Zejdę za chwilę.

John Andros, poczekawwszy, aż żona zamknie drzwi za sobą, nachylił się nad śpiącem dzieckiem, wziął je wraz z kołderką w ramiona i dotknąwszy zlekka ustami złocistych włosów tulił córeczkę gorąco do piersi, szepcząc:

— Moje drogie maleństwo...! Moje drogie maleństwo...!

Pojął teraz nagle, o jaki skarb bił się tak zapamiętale dzisiaj...!

Tłum. F. M.

-- GAZETA PORANNA w STANISŁAWOWIE. --

Likwidacja prywatnych biur pośrednictwa pracy.

AGENDY ZAROBKOWYCH BIUR POŚREDNICWA PRACY OBEJMĄ URZĘDY PAŃSTWOWE. — AKCJA ZWIĄZKU WŁAŚCICIELI BIUR POŚREDNICTWA. — CZY SPOŁECZNE URZĘDY STANĄ NA WYSOKOŚCI ZADANIA.

Stanisławów, w grudniu.

W wykonaniu ustawy o **likwidacji prywatnych biur pośrednictwa pracy,** mają zostać zniesione w niedalekiej przyszłości biura te w Województwie stanisławowskiem. Chodzi o biura zajmujące się pośrednictwem pracy dla służby domowej. Agendy zarobkowych biur pośrednictwa pracy obejmą urzędy państwowe pośrednictwa pracy oraz biura społeczne, charytatywne, które jednakowoż będą pobierały **opłaty za swe pośrednictwo.** Likwidacja tych biur pozbawi wielu dotychczasowych właścicieli możności zarobkowania i skromnej egzystencji i to specjalnie osób, będących w podeszłym wieku.

Związek właścicieli zarobkowych biur pośrednictwa pracy w Polsce z siedzibą w Warszawie przystąpił do bardzo energicznej akcji, zmierzającej do częściowego choćby zabezpieczenia zagrożonego bytu dotychczasowych właścicieli. Specjalnie akcją tą zajmuje się **Delegatura tego Związku w Stanisławowie,** która upoważniona przez Główny Związek warszawski, opracowała **obszerny memorjał.** Memorjał ten wysłany został wszystkim członkom rządu, posłom i senatorom. W memorjale tym domagają się interesowani wykupienie ich koncesji z racji **dawnego indygienatu** za odpowiedniem odszkodowaniem pieniężnem, lub zabezpieczenia ich na starość, prawem wykonywania zawodu do końca życia.

Z drugiej strony zachodzi też ważne pytanie, czy społeczne urzędy pośrednictwa pracy **staną na wysokości swego zadania,** gdyż praktyka, przynajmniej dotychczasowa, tego nie wykazała, a przeciwnie — specjalnie w naszem Województwie — wykazano, **że daleko lepiej rozwijają się biura prywatne,** statystycznie bowiem wykazano, że kilkudziesięciu pośrednictwom państwowych biur pośrednictwa pracy, odpowiada około 3.000 zapośredniczeń prywatnych biur. Na skutek tej akcji zbiorowej, interesującej bardzo nasze Województwo, gdyż na jego terenie znajduje się znaczna ilość prywatnych biur, — w dniach najbliższych ma nastąpić poruszenie jej w Sejmie. W każdym razie przypuszczać należy, że zostanie wynaleziony jakiś modus, który pozwoli na wszechstronne uregulowanie tej kwestji.

Wypowiedzenie mieszkań wszystkim lokatorom domów magistrackich

przy ul. Halickiej.

Stanisławów, w grudniu.

Jak się dowiadujemy, delegacje lokatorów zamieszkałych w realności magistrackiej przy ul. Halickiej — niczego nie wskórały. W ślad za tem wpłynęło do tut. sądu powiatowego przeszło 80 wypowiedzeń. Sprawa ta budzi zrozumiałe zainteresowanie w całem mieście.

Dobrana dwójka Józefów

AMATORZY MIODU. — WKRADLI SIĘ DO CHLEWU I NA MIEJSCU ZARŻNELI WIEPRZKA. — POLICJA OSADZIŁA AMATORÓW CUDZEJ WŁASNOŚCI W WIĘZIENIU.

Stanisławów, w grudniu.

Józef Gornicki i Józef Guszpit bardzo lubią miód, ale nie kupowany. Dlatego skradli **20 ram z miodem u Salińskiego,** wartości 100 zł., u **Dmytra Węgrzyńskiego** zabrali 70 ram wytruwszy przedtem siarką pszczoły, czem wyrządzili szkodę na 700 zł., u kierownika szkoły w Jabłonowie **Adamczyka 10 ram,** wartości 150 zł. Gdy już mieli dość miodu, skradli **narzędzia stolarskie Stefanowi Bodnarowi** w Jabłonowie, wartości 200, u Kotlarczyka w Jabłonowie pszenicę wartości 100 zł. Wreszcie w dniu 12. bm. zakradli się do chlewu Justyny Synisiowicz w Jabłonowie. Na miejscu zarżnęli **wieprzki,** poczem naturalnie mięso wzięli ze sobą. Obydwaj amatorzy cudzej własności zostali aresztowani, przyznali się oni do popełnionych kradzieży, wobec czego oddani zostali sądowi.

Czego brak naszemu miastu?

Ankieta „Gazety Porannej".

Stanisławów, w grudniu.

O Stanisławowie słyszy się rzeczy dobre i złe. Szczególnie od osób przyjezdnych dowiadujemy się często, że miasto podniosło się szybko z wojennego upadku, że jest czyste i t. p. Rodowici Stanisławowianie mniej są szczodrzy w pochwałach; może dlatego, że przywykli do tego, co jest ozdobą i chlubą miasta. Natomiast chętniej krytykują.

Mówią o elektrowni, wodociągach, kanałach i innych instytucjach koniecznych w mieście nowoczesnem. Wspominają także o bolączkach drobniejszych, ale nie mniej dokuczliwych. Niekiedy skargi takie są aż nadto usprawiedliwione, kiedyindziej dotyczą braków, które z łatwością dałyby się usunąć, gdyby w dość poważnej formie doszły do wiadomości kół kompetentnych.

CHCĄC MIESZKAŃCOM NASZEGO MIASTA DAĆ MOŻNOŚĆ SWOBODNEGO WYPOWIEDZENIA SIĘ W TYCH WYPADKACH, W KTÓRYCH POPRAWA STOSUNKÓW MIEJSKICH JEST WSKAZANA I MOŻLIWA, POSTANOWILIŚMY URZĄDZIĆ ANKIETĘ DLA MIESZKAŃCÓW STANISŁAWOWA BY MOGLI WYPOWIADAĆ SWE ŻALE I DESYDERATY. W tym celu zwracamy się do wszystkich bez wyjątku, aby swe życzenia i poglądy, sformułowane możliwie zwięźle, ZECHCIELI NADSYŁAĆ POD ADRESEM: „GAZETA PORANNA" W STANISŁAWOWIE, UL. 3. MAJA 1 a.

Listy prosimy podpisywać pełnem nazwiskiem, które — na życzenie osób zainteresowanych — pozostaną tajemnicą Redakcji. Materjały ogłaszać będziemy w porządku, w jakim je otrzymujemy.

A zatem — czego brak naszemu miastu?

Turniej szachowy.

Stanisławów, w grudniu.

Przed kilku dniami rozpoczął się u nas turniej szachowy, który odbywa się w kawiarni „Pasaż". Dotychczas rozegrano około **170 partji,** przyczem obecnie rozpoczęły się walki decydujące o mistrzostwa. Największe obecnie szanse do zdobycia mistrzostwa posiadają panowie: Borys Horowitz, dr L. Arnold, dr Manhardt, dr. Dische i Herman Vogel. Uproszono do przybycia mistrza Aljechina, jednakowoż przyjazd jego w ostatniej chwili odwołany został. Uczestnicy turnieju powzięli zamiar założenia klubu szachowego, która to myśl w najbliższym czasie zrealizowaną zostanie.

Pożary.

Stanisławów, w grudniu.

Dnia 14. bm. o godz. 10.30 wybuchł pożar w szlifierni szkła **Adolfa Finkera przy ul. Belwederskiej.** Oto pas motoru zerwawszy się, porwał ze sobą rurkę, doprowadzającą benzynę do motoru. Wylewająca się benzyna spowodowała pożar. Natychmiast przybyła straż pożarna i ogień zlokalizowała.

Tego samego dnia o **godzinie 11-tej** wybuchł pożar przy **ul. Halickiej l. 5 w domu Salomona Mandla.** Ogień zauważył przypadkowo przechodzący strażak Witowski. Ogień ugasiła straż pożarna. Powodem pożaru było pęknięcie przewodu kominowego.

Notoryczna złodziejka w roli służącej.

KATARZYNA BUENO VEL SMYK KRADNIE JAK KRUK. — NAWET PRZODOWNIK POLICJI PADŁ OFIARĄ KRADZIEŻY. — ARESZTOWANIE.

Stanisławów, w grudniu.

Dobrze znana policji **Katarzyna Bueno** vel Smyk, nie miała już pola działania, bo policja dobrze ją pilnowała. Wpadła tedy na dobry pomysł. Oto samowolnie zmieniła sobie nazwisko na **Annę Czemyrzównę** i poczęła pracować jako złodziejka, ale w charakterze służącej. I tak wstąpiła na służbę do Wisi Weingarten przy ul. Knihinieckiej l. 18. Po upływie kilku dni **znikła z garderobą pracodawczyni, wartości 300 zł.** Wypłynęła następnie **w Tyśmienicy,** gdzie wstąpiła na służbę do **Natana Sefrana.** Ale i tu długo nie zabawiła, bo zabrawszy **300 zł. w gotówce, płaszcz i inne rzeczy, znikła.** Po paru dniach objęła pracę u **Michaliny Bentkowskiej w Stebniku, p. Bohorodczany.** Tu bawiła bardzo krótko, bo już trzeciego dnia ukradłszy gospodyni 50 zł. w gotówce i sukienkę, zbiegła. Wreszcie w dniu 7. 12. br. wstąpiła ta pracowita dziewczyna do służby **u Dawida Schneiera** w Bohorodczanach. Ale tu widocznie całkiem jej się nie podobało, bo natychmiast skradła **wszystkie prowianty, całą garderobę chlebodawcy, łącznej wartości 1.015 zł.** Przy tej sposobności skradła mieszkającemu w tym samym domu **przedownikowi PP. Znojce** garderobę, kapelusze i inne rzeczy, które zapakowała do skradzionej walizy.

Przybrała się jednak miarka. Rozpoczęto energiczne poszukiwania za zbiegłą, które prowadził **wywiadowca Lasek.** Uwieńczone zostały one sukcesem, bo złodziejkę schwytano. Znaleziono u niej wszystkie rzeczy z wyjątkiem gotówki, a ją samą oddano sądowi do ukarania.

Delegacja Ziemian u p. Wojewody

Stanisławów, w grudniu.

W piątek, 14. bm. zjawiła się u p. Wojewody delegacja Związku Ziemian, która przywitawszy p. Wojewodę, wyraziła swą gotowość do współpracy. **W skład delegacji wchodzili:** PP. Władysław Cieński, prezes Związku Ziemian, Kornel Krzeczunowicz delegat Wojewódzkiego Związku Ziemian, hr. Władysław Dzieduszycki, dr. Mikołaj Krzysztofowicz, wiceprezes Rady powiatowej w Śniatynie Czajkowski, prezes OTR. Kazimierz Agopsowicz, bar. Michał Mojsa, Józef Jaruzelski ze synem, marszałek Preck Henryk, hr. Potulicki Kazimierz, hr. Julian Dzieduszycki, hr. Rusocki Andrzej, prezes OTR. w Rohatynie hr. Ludwik Rej. Delegacja bawiła u p. Wojewody przeszło godzinę.

Popierajcie Ligę morską i rzeczną!

KRONIKA

19 Grudnia Środa Such. Urbana p.

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANU-SKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI:

Środa, 19. grudnia o godz. 7.30 „Jedna jedyna noc".

Czwartek, 20. grudnia o godz. 7.30 „Złamana drabina".

Piątek, 21. grudnia o godz. 7.30 „Betleem Polskie".

*

Teatr Wielki. Dziś ciesząca się niesłabnącem powodzeniem i wypełniająca szczelnie widownię teatru na każdem przedstawieniu, szampańska operetka R. Stolca „Jedna jedyna noc", grana koncertowo przez naszych artystów z pp. Korabianką i Rylską, Bojanowskim, reżyserem Kuligowskim, Ruszkowskim i Szoslandem na czele. Niebywałą atrakcją w tej operetce są przepiękne ewolucje i balety układu baletmistrza Faliszewskiego, w wykonaniu całego zespołu i szkoły baletowej, z udziałem p. Mili Kamińskiej i Faliszewskiego.

Drugie przedstawienie „Złamanej drabiny", wyborowej komedji J. Berra i P. Gavaulta, którą na wczorajszej premjerze gorąco oklaskiwała licznie zebrana, doborowa publiczność, daje Teatr Wielki jutro t. j. we czwartek. Świetnie zgrany zespół, jaki tworzą pp. Dobrzańska, Ładosiówna, Petrykiewiczówna, Czaki, Dobrzański, Guttner, Peliński, Ratschka, Szczepański i Tatarkiewicz, oraz bardzo staranna reżyserja Władysława Ryszkowskiego, zapewniają tej doskonałej komedji długie powodzenie.

*

TEATR MAŁY:

Środa, 19. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Raz a dobrze". Występ artyst. „Qui pro quo".

Czwartek, 20. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Raz a dobrze". Występ art. „Qui pro quo".

„Qui pro quo" w Teatrze Małym we Lwowie. Zespół b. artystów „Qui pro quo" okazał się pierwszorzędnym i dał nowy program dotąd nieznany we Lwowie. P. Jerzy Boroński, który od samego założenia „Qui pro quo" był jednym z jego filarów, a przez ostatnie dwa lata przeszedł do „Perskiego Oka", zaprezentował się jako pierwszorzędny monologista, p. Helena Kamińska, znana wodewilistka, artystka operetki warszawskiej i „Qui pro quo", jedna z modniejszych kobiet stolicy, czarowała wdziękiem, głosem i toaletami. P. Eugeniusz Koszutski popularny w całej Polsce baletmistrz, solista i reżyser na czele słynnego zespołu „Girls", poraz pierwszy zaprodukował go we Lwowie w nowych pomysłowych ewolucjach. P. Czesław Skonieczny, znany nam jako znakomity Perlmutter dokazywał cuda humoru. Bardzo pięknie odśpiewał szereg nastrojowych piosenek znany piosenkarz warszawski p. Refren następca tak lubianego we Lwowie Rengena. P. Zygmunt Wiehler, długoletni kapelmistrz „Qui pro quo" okazał się pierwszorzędnym akompaniatorem, pełnym temperamentu i poczucia. Publiczność zachwycona gorącemi oklaskami darzyła wszystkich wykonawców rewji

*

W Domu Narodnym dziś i jutro przedstawienia nieme, z powodu wyjazdu zespołu Kamińskiej-Turkowa na dwa gościnne występy. W piątek, w rocznicę śmierci „matki sceny żydowskiej" Ester-Rachel Kamińskiej — uroczysta premjera ku uczczeniu jej pamięci „Bezdomni" Jakóba Gordina.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Burza" z John Barrymore.

AWENUE: „Kiedy mężczyzna milczeć musi".

CHIMERA: „50 letni Don Juan".

FATAMORGANA: „Ostatni uśmiech błazna".

GRAŻYNA: „Cyrk Wolfsohna".

CASINO: „Siła przed prawem".

COLOSSEUM: „O czem się nie mówi rodzicom".

KOPERNIK: „Córka Szeika".

Przedłużenie godzin handlu

w tygodniu przedświątecznym.

Warszawa, 18. grudnia. (Tel. G. P.) **Na skutek zabiegów Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego Min. Spraw Wewn. zezwoliło na przedłużenie godzin handlu w tygodniu przedświątecznym, to jest od dnia 17. do dnia 22. grudnia do godz. 9 wiecz.**

W ostatnią niedzielę przed świętami, tj. dnia 23. bm. **handel trwać może od godz. 1 do godz. 6 popoł.** z mocy prawa (Ustawa z 18. grudnia 1919 r.).

Zmiana ustawy o ochronie lokatorów

WSTRZYMANIE EKSMISJI LOKATORÓW BEZROBOTNYCH.

Lwów, 19. grudnia.

W Dzienniku Ustaw R. P. N. 100 z 15. grudnia 1928 ogłoszona została **Ustawa z dnia 28. listopada 1928 r., zamieniająca ustawę z dnia 11. kwietnia 1924 r. o ochronie lokatorów.**

Art. I postanawia, iż **eksmisja z mieszkań, określona w rozdziale V, który przewiduje moratorjum mieszkaniowe dla bezrobotnych na mocy decyzji sądu nie będzie wykonywana, o ile bezrobotny otrzymał pracę i spłaca, prócz bieżącego komornego za egle komorne w ratach, wynoszących 25% bieżącego komornego miesięcznego.** — Ustawa weszła w życie z dniem jej ogłoszenia.

Apel o chleb dla głodnych dzieci.

Lwów, 19. grudnia.

Otrzymujemy następującą odezwę:

Zima zagląda przez zamarznięte szyby domostw żydowskich, jawiąc przed ubogą ludnością widmo nędzy głodu i zimna. Do walki z tym widmem staje, jak w roku ubiegłym — **ul. Boimów 29 pod kier. p. Landaua.** W stałej kuchni, która wydaje ponad 600 mięsnych, pożywnych obiadów dziennie, rozpoczęło Schronisko akcję **dożywiania dzieci szkół powszech. żydowskich.** Cały ciężar utrzymania kuchni spada w tym roku wyłącznie na Tow. „Schronisko".

Obecnie poza pomocą doraźną w wydawaniu herbat w dwóch herbaciarniach przy ul. Boimów 29 i Jakóba Hermana 10, wznowiło Tow. akcję kuchni ruchomych, które **tyle dobrodziejstwa wyświadczyły** w roku ubiegłym najbiedniejszej ludności III dzielnicy, rozdzielając dziennie przeszło 1.000 zup z chlebem. Jednak najlepsza wola i najżywsza inicjatywa nie wiele zrobić zdoła, jeżeli nie będzie szło równolegle z pomocą **społeczeństwa.** Od ludzi dobrej woli i ich zrozumienia dla głodu i nędzy zależne jest, czy równocześnie z zupą będzie można także rozdawać chleb. Diatego wznawia Zarząd **akcję chlebową** i apeluje do ofiarnych osób, w szczególności do P. T. właścicieli piekarń **o zgłoszenie udziału przez zdeklarowanie się na pewną ilość chlebów** przez miesiące zimowe względnie datki pieniężne pod „Schronisko", Boimów 29, tel. 43-46

LEW: „Złota Lilja", jeszcze jedna kobieta na rozkaz arcyksięcia.
LUNA: „Lwie serce".
MARYSIENKA: „Córka Szeika".
OAZA. „Gwiazda Tawerny portowej".
PAŁACE: „Miłość w przyrodzie".
PASAŻ: „Postrach Texasu".
UCIECHA: Ken Meynard w wielkiej atrakcji.

Prelekcje o przemyśle krajowym. W związku z rozpoczętą akcją propagandową na rzecz wyrobów krajowych Liga Pomocy Przemysłowej wdrożyła kroki celem przygotowania jeszcze w okresie przedświątecznym praktycznych prelekcji o wyrobach krajowych z porównawczym pokazem wyrobów krajowych i zagranicznych. Zawiązano już komitety fachowe w branży tekstylnej i kosmetycznej na podstawie konferencyj ze sferami kupieckiemi i przemysłowemi.

Tow. Metafizyczne im. A. Cieszkowskiego, ul. Kochanowskiego 25. Dnia 20 bm. o godz. 7 wiecz. zebranie członków Referat p. inż. Michała Friedla pt. „Rozwój duchowy ludzkości na zasadzie prawa komplikacji". Goście mile widziani.

Izba Lekarska Lwowska ogłasza, że dotychczasowy sposób pobierania przez inkasenta wkładek od członków Izby zamieszkałych we Lwowie ustaje, a nalożone wprowadza się uiszczanie przez P K. O. W najbliższym czasie będą przesłane do wszystkich członków Izby we Lwowie blankiety P. K. O.

(.) **Zamknięcie gimn. im. Kr. Jadwigi.** Z powodu mnożących się przeziębień zajęcia organów oddechowych o charakterze grypowym Kuratorjum zarządziło zamknięcie żeńskiego gimnazjum im. Kr Jadwigi przy ul. Akademickiej 9. i filji jego przy ul. Wałowej 4. i Franciszkańskiej 9. Miejski wydział zdrowia zarządził natychmiast oczyszczenie wszystkich sal tego gimnazjum.

Opłaty stemplowe od obrotu papierów wartościowych. Ogłoszone zostało rozporządzenie p. min. skarbu w sprawie opłaty stemplowej od obrotu papierów wartościowych. Stawka 0,2 proc. zostaje obniżona na 0,1 proc. Rozporządzenie wchodzi w życie 1. stycznia 1929 r i będzie obowiązywało do 31. grudnia 1929 r. włącznie.

Nadzwyczajne pociągi dla narciarzy Uwzględniając prośbę Karpackiego Tow Narciarzy we Lwowie, zezwoliło M. K dla udogodnienia ruchu narciarskiego na uruchomienie w sezonie zimowym 1928/9 począwszy od soboty 22. bm. z wyjątkiem dni 24., 25., 26., 31. bm. oraz 1 stycznia 1929 aż do odwołania, pociągów osobowych Nr. 1719 i 1720 między Lwowem i Ławocznem. Pociąg 1719 ze Lwowa (odjazd 16.05, przyjazd do Ławocznego 20.32) kursować będzie wyłącznie w soboty względnie w dnie poprzedzające święto rz. kat., zaś pociąg 1720 z Ławocznego (odjazd 16.43, przyjazd do Lwowa 21.30) wyłącznie w niedziele i święta rz. kat. Po raz pierwszy odejdzie pociąg 1719 ze Lwowa w sobotę 22, zaś z Ławocznego pociąg powrotny 1720 w niedzielę 23. bm. Do tych pociągów dopuszcza się wszystkich podróżnych za opłatą normalnych biletów bez wyjątku

(.) **Opłaty kominiarskie.** Z powodu nadużyć niektórych z czeladzi kominiarskich żądających wyższej opłaty za pracę, magistrat przypomina obowiązującą taryfę za wyczyszczenie komina, kuchei lub pieców: w domu parterowym 30 gr., w jednopiętrowym 35 gr., 2-piętrowym 40 gr., 3-piętrowym 50 gr., 4 piętrowym 60 gr., 5-piętrowym 70 gr. Za wyczyszczenie komina piecowego i kuchennego w zakładach, jak domy gościnne, szpitale, internaty 1 zł. Komina służącego dla przemysłowców, jak piekarzy, masarzy, kowali itp. w domu 1-piętrowym 1 zł., 2- i 3-piętrowym 1 zł. 20 gr. Komina fabrycznego 10 zł., centralnego ogrzewania bez wyczyszczenia przewodów dymowych w kotłach 4 zł., odnóg kominowych, rur nasad za pierwszy metr 20 gr., za każdy następny 10 gr., za wyczyszczenie pieca żelaznego i okitowanie szpar 70 gr., za wyczyszczenie rury dymowej pieca że łączonej bezpośrednio z kominem 15 gr., 1-ramiennej 35 gr., 2-ramiennej 55 gr., 3-ramiennej 1 zł. Za wyczyszczenie pieca kaflowego 3-kanałowego z wyczyszczeniem wszystkich przewodów od góry rury dymowej 3 zł., 5-kanałowego 4 zł., kuchni angielskiej murowanej lub kaflowej z rurą dymową z jedną bratururą 30 gr., z dwiema braturami 40 gr., z piecem piekarskim 50 gr., kuchni restauracyjnej, kawiarń, zakładów i koszar 1 zł.; wyczyszczenie łazienki wraz z rurą 50 gr., wypalenie komina z materjałem 1 zł., bez materjału 50 gr. Specjalne wezwanie do bezzwłocznego czyszczenia kuchni kosztuje podwójnie. Kominiarze winni mieć przy sobie taryfę i okazać ją na żądanie stron. O przekroczeniach tej taryfy należy zawiadomić VI. (przemysłowy) Wydział magistratu.

(—) **Zamach samobójczy służącej.** Wczoraj przed południem, zamieszkała w realności przy ul. Gródeckiej 87., służąca 20-letnia Antonina Hajdukiewicz w zamiarze samobójczym zażyła nieznanej trucizny. Pogotowie ratunkowe po udzieleniu jej pierwszej pomocy odwiozło ją do szpitala. Przyczyna zamachu samobójczego nieznana.

(—) **Włamania i kradzieże.** Leon Seide, zam. Lwia 11., doniósł policji, że nieznani sprawcy włamali się do jego mieszkania i skradli garderobę wartości 1000 zł. — N. Goldfarb, właśc. sklepu z manufakturą przy ul. Gródeckiej 31., doniósł policji, że w czasie pożaru w jego sklepie skradziono **ma materję na ubrania wartości 600 zł.**

(—) **Przez posty wilk nie tyje.** Do stojącej wczoraj na ul. Sieniawskiej Marji Chruściel, służącej zam. w Gródku Jag., przystąpiło dwóch osobników, z których jeden zgodził się pilnować jej kufra, drugi pójść z nią po dorożkę. W drodze towarzyszący jej osobnik zniknął, a gdy Chruścielówna wróciła z dorożką na ul. Sieniawską, nie zastała tam już ani kufra, ani owego „stróża". W skradzionym kufrze znajdowała się garderoba wartości 800 zł.

(—) **Do aresztów policyjnych** oddano wczoraj: Katarzynę Petylę, Józefa Bałandę, Abrahama Stemplera za kradzież, Sendela Kreslera za paserstwo oraz Franciszkę Mazepę za zabójstwo noworodka.

(—) **Sam wyrobił sobie prawo jazdy i „siedzenia".** Władze policyjne aresztowały wczoraj Jana Kubalę, nieegzaminowanego szofera, który nie mogąc uzyskać prawa do jazdy sam sobie je sfabrykował i sfałszował pieczęć urzędu.

(—) **Jeszcze jeden podrzutek.** W realności przy ul. św. Anny 1. służąca Michalina Moroszowa znalazła podrzucone dziecko płci męskiej, liczące około dwa tygodnie. Dzieckiem chwilowo zaopiekowała się dozorczyni tego domu, zaś za matką wszczęło poszukiwania.

—o—

—o—

Ze świata.

Z cerkwi robią garkuchnie. Wkrótce nastąpić ma w Leningradzie zamknięcie cerkwi św. Joana Cudotwórcy. Jednocześnie zamknięta ma być cerkiew Wniebowstąpienia Chrystusa. Decyzją wszechzwiązkowego CIKa przeznaczono ją na wielką jadłodajnię dla urzędników sowjeckich.

—o—

Wiatr przerwał połączenie telegraficzne.

Lwów, 19. grudnia.

(—) Z Borszczowa donoszą nam, że onegdaj wskutek gwałtownego wiatru złamało się 10 słupów telegraficznych na linji Mielnica—Kobryńce wskutek czego **komunikacja telegraficzna i telefoniczna została przerwana.**

Składki.

Dla Wiktorji: Emilja Kumorowa, Borysław zł. 5.—.

Wśród pism i książek.

Lwów, 19. grudnia.

Raj dla dzieci (Wydawnictwo gwiazdkowe spółki nakładowej „Odrodzenie" we Lwowie).

Mam słabość do dzieci. I nie myślcie, **że** tylko do takich, wyżej lat czternastu Czyż jest coś milszego w życiu, jak taki bęcwał w sukience lub spodenkach, które mu już nie wystarcza lalka lub pajac, lecz szeroko roztwartemi ciekawemi oczkami chłonie barwę i dźwięki, o wszystkiem chciałby się dowiedzieć i wszystko wiedzieć. Takiemu dziecku trzeba dać książkę. Bierze ją w swe małe rączki, jak świętość, chłonie ją wszystkiemi fibrami swej duszyczki, wypija treść, jak pszczoła kielich kwiatu. Książka jest rzeźbiarką dziecięcej duszy i niejednokrotnie nie zdajemy sobie sprawy, jak wielka siła moralna i dydaktyczna leży w literaturze dziecięcej. Jestem pewny, że kolyską duchową wielu wielkich dziś i sławnych ludzi były przygody Robinzona Kruzoe, powieści Vernego, bajki Andersena i Grimma, „Serce" Amicisa, a nawet awantury Maya. Lecz nie każdemu jest danem umieć pisać dla dzieci. Znam bardzo reklamowane w ostatnich czasach wydawnictwa szkolne dla dzieci, które mimo zbiegowiska pierwszorzędnych piór w Polsce, nie odpowiadają swojemu zadaniu. Są przemądrzałe, ciągnięte za włosy, nie szczere i za mało proste. Jednem słowem ni pies ni wydra: za mądre dla dzieci, a za głupie dla starszych. Jest rzeczą dowiedzioną, że najlepiej potrafią pisać dla dzieci prawdziwi poeci, bo spojrzenie na świat poety i dziecka ma ze sobą wiele wspólnego. W ostatnich latach wskoczyłem dość silnie do literatury dziecięcej i przyznaję, że czuję się w niej doskonale. Z tem większem zainteresowaniem śledzę, co u nas robi się na tem polu. Robi się dużo. Zwłaszcza w okresie świątecznym wzmaga się silnie produkcja książek dla dzieci i młodzieży. Nie wszystkie wydawnictwa odpowiadają swemu zadaniu. Niektóre są bezbarwne, szare, bez dźwięku. Nie wywołują napewno ani jednego uśmiechu na twarzyczce dziecka, nie zapalą iskier ciekawości w jego czystych oczach. Prostota ich jest sztuczna, fabuła nie interesująca. Brak im pozłótki poezji. Miłą niespodziankę zrobiła mi lwowska spółka nakładowa „Odrodzenia", przesyłając mi sporą paczkę swoich wywdawnictw dziecięcych. Nie przypuszczałem, że u nas we Lwowie tyle się robi na tem polu. I robi się tak umiejętnie i tak ładnie. Na czele autorów „Odrodzenia", figuruje w tym roku tak bardzo zasłużona w dziedzinie szerzenia kultury wśród dzieci Anna Lewicka. Jej książka „Wśród dzieci i młodzieży różnych ludów" może posłużyć za wzór, jak należy pisać dla dzieci. Dziecko, podróżując samolotem po całym świecie, poznaje, co robi młodzież w rozmaitych krajach, jak żyje czego się uczy, jak się bawi. Książka ta rozszerza wiadomości z geografji, pobudza fantazję, wzbogaca umysł i serce. Te same pierwszorzędne walory posiada druga książka tej autorki p. t. „W jasnej wsi", będącej obrazem życia „wioski maleńkiej, wtulonej w las wielki, milami ciągnący się dokoła". Umie też nie od dziś pisać dla dzieci Wanda Młodnicka, której „Dziecko cyrku" oraz „O naszych górach" odznaczają się doskonałem odczuciem dziecięcej psychy. M. Raściszewski daje umiejętnie wybrane „Bajki i baśnie ludów słowiańskich" oraz „Białą sarenkę", egzotyczną historję z życia Indjan. Piszący te słowa figuruje w firmie „Odrodzenie" z kilku książkami, ze zbiorem poezji „Oczyma dziecka" oraz z dwoma jednoaktówkami dla dziecięcego teatru, „Pojedynkiem" i „Czarodziejem". O książkach tych, rzecz naturalna, nic wam bliższego nie powiem. Jeśli chcecie, przeczytajcie.

Henryk Zbierzchowski.

*

„Ludzie głębin". Z pamiętników i dokumentów wybrał i zestawił R. Umiastowski. Warszawa 1928. Główna Księgarnia Wojskowa. Cena 8 zł.

Rzęsisty promień światła na życie marynarzy głębinowych i wojnę podmorską rzuca praca Romana Umiastowskiego pt. „Ludzie głębin", wydana ostatnio przez Główną Księgarnię Wojskową. Nie jest to ani fantastyczna powieść w stylu Verne'go, ani fachowe studjum wojskowe, lecz niezwykle starannie dobrane i przetłumaczone na język polski wyciągi i fragmenty z dokumentów oficjalnych, oraz pamiętników z okresu wojny światowej, traktujące o wojnie i życiu łodzi podwodnych przeróżnych państw i na różnych morzach i oceanach. Na treść jej składają się następujące rozdziały: Jak walczą okręty podwodne; ofiary nurkowców i wpływ wojny podwodnej na działania na morzu; walka z okrętami podwodnemi; wodzowie i sztaby (dodatek). Stosownie do powyższego spisu rzeczy przesuwa autor przed naszemi oczyma szereg przykładów walk okrętów podwodnych niemieckich, rosyjskich, francuskich, angielskich i amerykańskich, napadów na okręty i karawany, tragedje rozgrywające się w uwięzionych pod wodą nurkowcach, zwalczanie okrętów podwodnych przy pomocy granatów głębinowych, okrętów-pułapek, kutrów myśliwskich, min itp. Opowiadania te owiane tchem bezgranicznego męstwa i bohaterstwa marynarzy głębinowych różnych flot, pozostaną na zawsze w pamięci czytelnika. Poza tem lekka forma literacka udostępniająca książkę szerokiemu ogółowi, mnóstwo przypisów wyjaśniających szczegóły techniczne niezrozumiałe dla przeciętnego czytelnika, wreszcie obfita strona ilustracyjna czynią z książki tej pierwszorzędny nabytek dla naszej literatury morskiej, tak szczupłej dotychczas. W okresie, gdy przystępujemy do budowy naszej floty, praca ta jest ogromnie na czasie. Zapozna ona w sposób popularny i przystępny ze sposobami walki i obrony, które będzie musiał stosować głębinowy marynarz polski, gdy poraz pierwszy w dziejach Polski zagłębi się w toń morską, aby pełnić tam twardą służbę.

Nawiasowo nadmieniamy, że „Ludzie głębin" są drugą pracą z tego cyklu. Pierwsza pt. „Ludzie morza" tegoż autora traktuje o życiu i walkach na powierzchni wód.

*

Marta Kubiszynówna: „Bajki nie-bajki" z ilustracjami Kazimierza Kostynowicza. Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie. Cena zł. 12.—.

Prześliczne „Bajki nie-bajki" Marty Kubiszynówny, zdobne przepięknemi 54 rycinami, kolorowemi ilustracjami i 14 inicjałami Kazimierza Kostynowicza, które pojawiły się na półkach księgarskich, stały się prawdziwą niespodzianką i odbijają tak pomysłowością w ujęciu tematów, jak i swoją zewnętrzną szatą bardzo wyraźnie w powodzi wydawnictw gwiazdkowych. Młoda autorka, znająca doskonale duszę dziecka, umiała wypowiedzieć się w 14 swoich bajkach bardzo silnie. Mówi jednak również i do starszej młodzieży, która jej utwory będzie czytała z wielkiem zaciekawieniem. Barwność opowiadania, żywość akcji, różnorodność tematów, bujność pomysłów wyróżnia ten cykl „Bajek nie-bajek" bardzo poważnie, zapewniając mu trwałe miejsce wśród wydawnictw przeznaczonych dla młodych czytelników.

Ze sceny i estrady.

„Qui pro quo" we Lwowie.

Lwów, 19. grudnia.

Byli artyści teatru Rewjowego „Qui pro Quo" z tych czasów, kiedy tenże cieszył się największem powodzeniem zjechali do Lwowa, niestety tylko na krótko. Jedną z największych atrakcji Rewji „Raz a dobrze", której premjera odbyła się we wtorek, dnia 18. bm. w sali Teatru Małego jest występ uroczych a nieznanych dotąd we Lwowie **Koszutski-Girls**, zespołu tanecznego, który cieszył się w Warszawie i całej Polsce zasłużoną sławą, we Lwowie produkuje się po raz pierwszy. Twórca pierwszych „Girls" w Polsce p. **Eugenjusz Koszutski** znany baletmistrz wielkich scen występuje również na czele swego zespołu, oraz w tańcach **salonowych.**

Humor reprezentują: znany we Lwowie z występów wspólnie z Fertnerem w farsie Potasz i Perimutter p. **Czesław Skonieczny,** świetny monologista z Qui Pro Quo i Morskiego Oka **Jerzy Boroński,** dalej niezrównany śpiewak kompozytor przy akompanjamencie banjo **Refren,** dotychczas nieznany we Lwowie. Partnerką jego w duetach jest świetna pieśniarka obdarzona **pięknym głosem czarująca aparycją wdziękiem i młodością p.** Helena Kamińska, która ponadto interesuje płeć piękną swemi wytwornemi toaletami największych i najmodniejszych krawców warszawskich Hersego i Żmigrydera. Nad całością zespołu czuwa **świetny kapelmistrz warszawski,** znany kompozytor najmodniejszych piosenek **p. Zygmunt Wiehler.**

Paryżanki lubią ciemne pończoszki.

ZMIANY MODY. — POŃCZOSZKI BARDZO JASNE SĄ OBECNIE NA INDEKSIE.

Paryż, w grudniu.

(=) Od kilku lat ogólną sympatją przedstawicielek płci nadobnej cieszyły się **bardzo jasne pończoszki.** Co roku następowała wprawdzie zmiana, ale dotyczyła ona tylko **różnych odcieni zasadniczego jasnego tonu.** A więc raz były modne **kolory cieliste,** to znów żółtawe, to wreszcie srebrnopopielate, czy też nawet **różowe.**

Obecnie Paryżanki zaczynają powracać do **dawnej praktycznej mody pończoch ciemniejszych.**

Widocznie doszły do przekonania, że **brzydkie plamy błota niezbyt estetycznie wyglądają na tle jasnych pończoszek.** Nie należy jednak sądzić, że modnym jest kolor zupełnie **czarny czy też żałobny szary.** Uprzywilejowane są np. rozmaite odcienie **koloru brązowego.** Decydująca jest zasada, że kolor pończoch ma **się stosować do sukni,** a nie **jaskrawo od niej się odcinać.**

FEJLETON „GAZETY PORANNEJ" z 20 XII. 1928.

G. G. TOUDOUZE. 49

TAJEMNICA MORDERCY

Autoryzowany przekład Kazimierza Rychłowskiego.

——oo——

Zrozumiesz bowiem, że nie miałem wcale zamiaru dla prostej fantazji tego poczciwca wyrzekać się mych planów co do ożywienia całej załogi i zaprodukowania jej na pokładzie ich własnego galjonu. Kiedy nadejdzie właściwa chwila, napędzę ich wszystkich do roboty i z pomocą rewolweru postaram się zapewnienie spokoju... Na razie nie spieszyło mi się jeszcze a zależało mi na tem, by wobec donny okazać się uprzejmym.

Zaintrygowany jednak tem jej lękiem i tą nieukrywaną nienawiścią admirała, zapytałem:

— Czy nie byłoby to niedyskrecją, panie markizie, zapytać się, czem ci ludzie panu uchybili?

Don Pedro pobladł, a donna Graciosa zarumieniła się lekko. Zapadło krótkie milczenie... potem donna Graciosa udawała, że coś poprawia sobie przy staniku, a tymczasem markiz pochylił się ku mnie i szepnął mi do ucha:

— Nie pytaj hrabio... to straszne wspomnienie... Honor donny Graciosy był zagrożony... Widząc, że niema ratunku, chcieli... rozumiesz nie, hrabio?... Wówczas zabarykadowałem się za tym stołem... rozumiesz?...

Naturalnie, że rozumiałem doskonale!

A więc i oni również!?... Więc wszyscy na tym przeklętym galjonie myśleli o tem jednem tylko?!... O nie! nie będę budził tych ludzi! Dość już mam kłopotów z jednym Forsterem i z jego podziałem „po połowie"!... Ten bestja jednak dobrze przewidywał, co nam może grozić! Lepiej nawet, niż sam przypuszczał.

Teraz dopiero mogłem sobie wytłumaczyć właściwe znaczenie owej sceny, jaką ujrzeliśmy wchodząc po raz pierwszy do owej sali zamrożonych.

Oto musiała wybuchnąć sprzeczka między admirałem a tą gromadą majtków, która uszła cało przed kulami Anglików. Sprzeczka... o donnę Graciosę. Don Pedro z pistoletem nabitym, a ona ze sztyletem w ręku, zabarykadowali się za stołem, zdecydowani bronić się do ostatniej kropli krwi. A majtkowie skupili się w kącie, celem ostatecznej narady... I wówczas nastąpił gwałtowny spadek temperatury, skutkiem czego wszyscy zamarzli. Biedny admirał nie zdążył dokończyć zaczętego zdania w księdze okrętowej, w której jako prawdziwy marynarz, — notował skrupulatnie poszczególne fazy buntu załogi...

W paru słowach powiedziałem markizowi co myślę; skinął przytakująco głową... A więc dobrze odgadłem!

W tych warunkach nie można było myśleć o przebudzeniu załogi statku... na razie przynajmniej. Liczyłem bowiem jeszcze na to, że później znajdzie się jakieś wyjście. Więc najzupełniej szczerze odpowiedziałem markizowi:

— Doskonale! Możesz pan liczyć na mnie, markizie! Skoro śpią sobie, niechże śpią dalej... Wypoczną sobie...

— I to ich uspokoi! — dorzucił Forster ze swą zwykłą brutalnością. Domyślał się wszystkiego niemal z miny i giestów, — zwłaszcza, że i jemu podobne myśli błąkały się po głowie.

Uwaga Forstera wywołała pewne zażenowanie. Więc odezwałem się szybko:

— Wszystko to bardzo pięknie, — ale cóż my w takim razie poczniemy z nimi?... Przecież niepodobna przebywać dłużej z tymi zamrożonymi ludźmi?...

— Najlepiej wrzucić ich do morza! — zadecydował Don Pedro. — W księdze okrętowej zanotuję ich jako „utopionych" — i wszystko będzie w porządku.

(C. d. n.)

——oo——

Głosy publiczne.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji).

PRZEDWCZESNA OBRONA P. KOZICKIEGO.

Lwów, 18 grudnia.

Otrzymujemy następujące pismo:

W numerze 346 „Słowa Polskiego" z 15 grudnia br., pojawił się artykuł pod tytułem „Literaci, uczeni i krytycy o metodach działania PP. Barwińskiego i Zaremby". Żywiąc pełny szacunek dla podpisanych pod tym artykułem osób, nie możemy jednak nie wyrazić zdziwienia z tego powodu, że tak szanowne i poważne nazwiska wmieszane zostały w sprawę, której artykuł powyższy dotyczy. Jesteśmy nawet skłonni przypuszczać, że zaszło tu chyba jakieś nieporozumienie, co wydaje się tem prawdopodobniejszem, iż nikt z podpisanych nie jest prawnikiem, by mógł ze stanowiska prawnego ocenić istotę czynu karygodnego, pod którego zarzutem stoi obecnie p. Władysław Kozicki przed instytucją, jedynie powołaną do wymiaru sprawiedliwości, bo przed Sądem Okręgowym Karnym: Czy ferowanie a priori wyroku w sprawie, w której toczy się obecnie dochodzenie karne przeciw p. Władysławowi Kozickiemu, czy wogóle wdzieranie się w atrybucje Sądu, urabianie jego opinji, wywieranie nacisku na tok i wynik dochodzeń karnych, jest rzeczą właściwą — pozostawiamy ocenie opinji publicznej.

Co do samej rzeczy — to podnieść należy, że już w lecie br., zanim objęliśmy dzierżawę teatrów miejskich we Lwowie, zapowiedział p. Kozicki w „Słowie Polskiem", że będzie nas zwalczał bezwzględnie i wszelkimi sposobami, jakkolwiek nie miał jeszcze substratu do ocenienia naszej działalności jako kierowników teatru i jakkolwiek do tej animozji żadnego zgoła nie daliśmy mu nigdy powodu. Zgodnie z tą zapowiedzią, p. Kozicki podkopuje egzystencję instytucji, której jesteśmy kierownikami, w recenzjach swoich poniewiera naszą usilną i uczciwą pracę, poniża nas w opinji publicznej, wyrządza nam ciężkie krzywdy moralne i odstręczając pewne sfery publiczności od teatru, krzywdzi materjalnie nietylko nas samych, ale i ten liczny personal, którego byt zależny jest od frekwencji publiczności.

To też jedynie ostatecznością zniewoleni, zwróciliśmy się pod opiekę [illegible] złośliwie i bez powodu krzywdzącej nas na każdym kroku. Kierując sprawę tę do Sądu karnego, uczyniliśmy to, aby dowiedzieć się przecie, czy słuszną i godziwą jest rzeczą takie bezkarne poniżanie w opinji publicznej ludzi, pracujących dla sztuki w czasach i w warunkach tak trudnych, jak obecnie, i chcemy dowiedzieć się, czy wystąpienia p. Kozickiego utrzymane są w tych najszczuplejszych granicach etyki, jaką zakreśla prawo, czy też wybiegają poza te granice, podlegając przez to sankcjom kodeksu karnego. Czekamy cierpliwie i ze spokojem na rozprawę przed Sądem karnym, nie czynimy przytem najmniejszych zabiegów w celu uprzedzenia wyroku publicznemi enuncjacjami — a skoro enuncjacje w tej sprawie, usiłujące uniewinnić p. Kozickie[illegible] skiego", przyjmujemy to za dowód, że zapewne p. Kozicki teraz dopiero, pod grozą dochodzeń karno - sądowych, zrozumiał, że niczem nieuzasadniona animozja jego do nas — poniosła go za daleko. Afera to, jak dla profesora Uniwersytetu, istotnie niemiła — nie nasza jednak wina, że tej przykrości nie mogliśmy p. Kozickiemu zaoszczędzić, przekonawszy się, że nie znajdziemy innej drogi do położenia tamy jego tendencyjnej i wyłącznie szkodzenie teatrowi mającej na celu akcji recenzyjnej.

Henryk Barwiński. Czesław Zaremba.

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Środa, 19. grudnia 1928.

Warszawa 1111 16.00 Muzyka z płyt gramofonowych. 18.00 Koncert w wykonaniu orkiestry P. R. 20.30 Muzyka finladzka. Orkiestra P. R. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Kraków 566 16.30 Audycja dla dzieci pt. „Kalif Khasyd" w radjof. p. J. Romowicz, w wykon. artystów Teatru Miejskiego. 18.00 Transmisja koncertu z Warszawy. 20.30 Transmisja koncertu wiecz. z Katowic.

Poznań 344 17.30 Audycja dla dzieci w wykon. „Wujcia Czesia". 21.00 Koncert wieczorny. 22.15 Lekcja tańców. 22.35 Muzyka taneczna.

Katowice 422 18.00 Transmisja z Warszawy. 20.30 Koncert wieczorny poświęcony muzyce skandynawskiej. 22.30 Transmisja muzyki lekkiej.

Wilno 435 17.10 Audycja literacka „Marcowy kawaler" komedja J. Blizińskiego. 18.00 Transmisja z Warszawy.

Królewiec 303 21.15 „Wesoła Gwiazdka" sztuka w 5 aktach Strindberga.

Praga 348 20.00 Wieczór popularny. 21.00 Koncert skrzypka Zathureckiego.

Londyn 361 16.45 Lekki koncert klasyczny. 21.25 „Błękitny lat" opera w 3 akt. Louis Auberta. 24.00 Muzyka taneczna.

Lipsk 365 20.00 Wieczór pieśni niemieckiej.

Tuluza 391 20.20 Muzyka popularna. 21.10 Fragmenty z operetki „Córka pani Angot" Lecocpa. 21.30 Walce na fortepianie. 21.42 Solo na saksofonie.

Born 411 20.00 „Abu Hassan" opera Webera.

Langenberg 468 17.45 Koncert nowoczesnej muzyki operowej. Wyk. radjoorkiestra oraz soliści. 20.00 Lekka muzyka wieczorna 21.00 Koncert chóru z udz. solistów i organów

Wiedeń 517 16.00 Audycja poświęcona Finlandji. 18.55 Odczyt: Wartość kulturalna pieśni robotniczej.

—o—

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 17. grudnia.

Chodorów 225, Chybie 74.75, Gazolin 32, 33.25, 33.—, Gazy wsch. 27.25, 27.50 Tesp 21.50, Dolarówka 106.—, 106.50.

Lwów, 18. grudnia.

Na giełdzie pieniężnej kursa niejednolite, obroty tylko w akcjach przemysłowych. Tendencja chwiejna, usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 17. grudnia.

Na giełdzie obroty w owsie, jęczmieniu przemiałowym i otrębach pszennych.

Ceny naogół zniżkują. Podaż dostateczna przy braku zainteresowania.

Tendencja zniżkowa, usposobienie spokojne.

Lwów, 18. grudnia.

Na giełdzie zbożowej tendencja zniżkowa, usposobienie bardzo słabe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 18. grudnia. (Tel. G. P.) 4-prc. pożyczka inwestycyjna 109 i pół. 7-prc. pożyczka stabilizacyjna 92, 5-prc. pożyczka dolarowa 106, 5prc. pożyczka konwersyjna 67, 5-prc. pożyczka kolejowa 1920 60, 10-prc. pożyczka kolejowa 102 i pół, 8-prc. Listy zast. Bku Gosp. Kraj. 94, 8-prc. Listy zast. Bku Rolnego 94, 8-prc. Oblig. Bku Gosp. Kraj. 94.

Waluty i dewizy. Holandja 357.33, Londyn 43.16, Nowy Jork 8.88, Paryż 34.79, Praga 26.36, Włochy 46.59.

Warszawa, 18. grudnia. (Tel. G. P.) Bank Dyskontowy 134 i pół, Bank Polski 180, Bank Zachodni 85, Bank Zw. Sp. Zarobk. 81 i pół, Kijewski 96, Spiess 230, Siła światło 109, Chodorów 230, Czersk 4, Leszczyński 18 i pół, Węgiel 98 i pół, Lilpop 40 i pół, Modrzejów 33 i pół, Ostrowiec 98, Starachowice 37 i pół, Haberbusch 242, Majewski 65.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków 18. grudnia (Tel. G. P.) Tohan 15, Zieleniewski 143, Chodorów 227, Piasecki 1.50.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 18. grudnia. (Tel. G. P.) Amsterdam 284.64, Belgrad 12.46 5/8, Berlin 168.90, Bruksela 98.57, Budapeszt 123.54 Bukareszt 4.25 3/8, Kopenhaga 189.15, Londyn 34.38.75, Madryt 115.25, Medjolan 37.10.75, Nowy Jork 708.50, Oslo 189, Paryż 27.70, Praga 20.99 3/8, Sofja 5.102, Sztokholm 189.65, Warszawa 79.71, Zurych 136.53, Amerykańskie 705.65, Niemieckie 168.65, Francuskie 27.75, Włoskie 36.99, Czeskie 20.96.25, Węgierskie 123.60, Szwajcarskie 136.18, Renta majowa 0.799, Renta lutowa 0.792, Tureckie 32.25, Bank Małopolski 6.16, Bankverein 25.55, Bodenkredit 109.40, Kreditanstalt 59, Laenderbank 32, Merkury 22.15, Zivnostenska 129.80, Austr. kol. państw. 47.70, Kolej południ. 1230, Goleszów 278, Browary 170, Alpiny 42, Krupp 12.50, Poldi Huette 180 i pół, Rima 115.40, Siersza 12.30, Zieleniewski 115, Fanto 6 i pół, Galicja 66.80.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 18. grudnia. (Tel. G. P.) Paryż 20.28, Londyn 25.17.75, Nowy Jork 5.18.75, Belgja 72.18, Włochy 27.16 i pół, Hiszpanja 84.40, Holandja 208.40, Berlin 123.65, Wiedeń 73.05, Sztokholm 138.87 i pół, Oslo 138.47 i pół, Kopenhaga 138.55, Sofja 3.74 i pół, Praga 15.38, Warszawa 58.20, Budapeszt 90.48, Białogród 9.12.75, Ateny 6.71,

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 18. grudnia. (Tel. G. P.) Nowy Jork 485.18, Holandja 12.07.81, Francja 124.11, Belgja 34.886, Włochy 92.65, Niemcy 20.35.5, Szwajcarja 25.175, Hiszpanja 29.835, Danja 18.177, Szwecja 18.13, Nor-

wegja 18.191, Helsingfors 192.80, Praga 163.66, Wiedeń 34.45. Warszawa 43.26.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 18. grudnia. (Tel. G. P.) Londyn 124.11, Nowy Jork 25.58, Belgja 355 75 Hiszpanja 415.75, Włochy 133.95, Szwajcarja 493, Danja 682.75, Holandja 1027.50. Norwegja 682.25 Szwecja 684.25. Praga 75.85. Rumunja 15.40. Niemcy 609, Wiedeń 360.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 17. grudnia.

Tendencja zwyżkowa. Obrót średni.

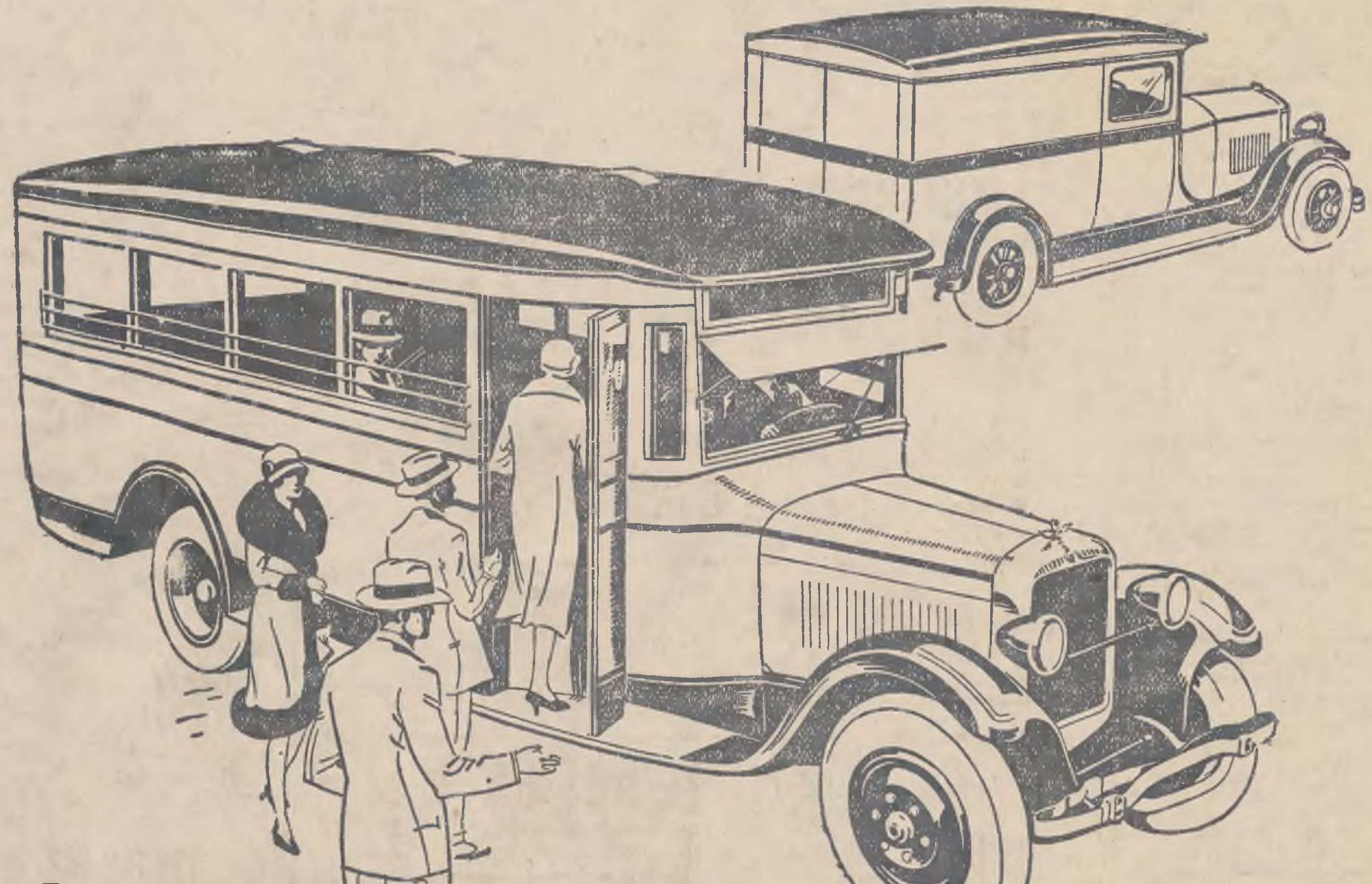
WALUTY: Dolary ameryk. 8.87.50—8.88.00, dolary kanad. 8.81.50—8.82.00, korony czeskie 0.26.33—0.26.66, szylingi austr. 1.25.00—1.26.00, leje 0,05 00—0.05.50, franki francuskie 0.34.50—0.34.75, franki szwajcarskie 1.71.50—1.72.00, funty szterlingi 43.50.00—43.80 00, czerwieńce sow. za jeden 19.00—20.00.

ZŁOTO: 20 koron 36.50.00—36 80.00, 20 franków 34.20 00—34.40.00, 20 marek niem. 41.80.00—42.10.00, 10 rubli ros 46.60—47.00.

SREBRO: Kor. austr. 0 69 00—0.70 00 5 kor. austr. 3.60 00—3.65.00, flor. austr 1.71—1.82, ruble rosyjskie 3.30—3.40, kopiejki za rubel 1 50—1.55.

Uwaga. Przy dolarach za 1—2 płacą o ½ gr mniej.

„OLKA" Trykoty, pończochy, rękawiczki - najtaniej **Rynek 35.**



SIŁA MECHANICZNA - TO OSZCZĘDNOŚĆ W PRZEMYŚLE.

Przemysł dzisiaj porusza się na kołach pojazdów mechanicznych. Studebaker, firma która produkowała najlepsze pojazdy mechaniczne w ciągu 76 lat swego istnienia, obecnie dostarcza modele samochodów ciężarowych specjalnie wysokiej klasy, zaspakajających wszelkie nowoczesne wymagania transportów przemysłowych i handlowych.

Samochody te są budowane na siedmiu typach podwozi o różnym rozstawie kół, przy zastosowaniu jednego z trzech typów silnika w zależności od wymagań.

Przedstawiciele firmy Studebaker udzielają wszelkich bliższych informacyj.

UWAGA. Części zapasowe stale na składzie.

JÓZEF KOZŁOWSKI
BIURO HOTEL GEORGE'A
TELEFON Nr. 6-10.
LWÓW

SKŁADNICA DLA PRZEDSTAWICIELI W POLSCE:
AUTOSALE COMPANY G. m. b. H.
Sp. z ogr. odp.
GDAŃSK, HOPFENGASSE 74
Adres Telegr.: AUTOSALE, GDAŃSK.

SAMOCHODY — AUTOBUSY — CIĘŻARÓWKI — CZĘŚCI ZAPASOWE

STUDEBAKER

Pończochy wełniane w Centrali Pończoch Pfau Rynek 19, najtaniej bo wchód przez sień

Humor.



W GABINECIE SZEFA.

Szef: Już kilka razy w tym roku prosiłeś mnie pan o urlop na pogrzeb wuja. Tym razem proszę pana, abyś go pogrzebał poraz ostatni.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonjalne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA miesięczna:

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową	zł. 6.50
Bez dostawy	zł. 6.—
Za granicę	zł. 9.—

Z drukarni Spółki wydawniczej GRODKI I SPÓŁKA, pod zarz. J. PŁOCKIEGO, we Lwowie. Odp. red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.